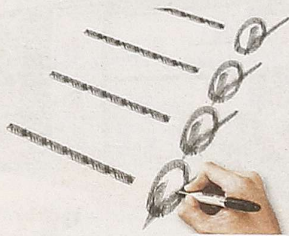


WYBORY PARLAMENTARNE str. 2
Kto z PiS, a kto z Nowej Lewicy do stolicy?



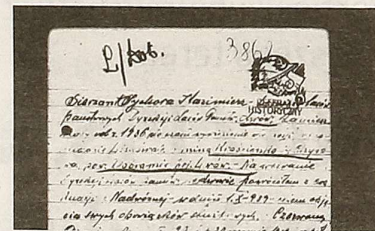
FINANSE str. 5
Majątki radnych Ustrzyk Dolnych



CZYTELNIA GŁÓWNA
LUDZIE I PRZYRODA str. 7
Pastuchem i owczarkiem w wilka



HISTORIA str. 8
Jak okupant przeprowadzał wybory w Liskowatém



3.50 zł (w tym 5% VAT) / NR 19 (780)

ISSN 1231-9333



Rok XXXIII/14.09.2023 r.
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659
Nakład 1000 egz.

GAZETA BIESZCZADZKA

C Z A S O P I S M O R E G I O N A L N E

Spółeczny protest w obronie szpitala

Szerzej o wydarzeniu - na str. 6



Lesko, 8 września 2023 roku. Przeciwko planowanej likwidacji porodówki i ograniczeniu funkcjonowania innych oddziałów protestują mieszkańcy Leska, pobliskich wsi, gmin oraz powiatu bieszczadzkiego FOT. MALGORZATA PUCYK



Partie uzupełniły listy. Znamy wszystkich kandydatów z naszego terenu

Kto z PiS, a kto z Nowej Lewicy do stolicy?

Barbara Mazan z PiS oraz Piotr Wojnarowski i Mirosław Piela z Nowej Lewicy będą walczyć o mandat w nadchodzących wyborach parlamentarnych.

31 sierpnia pełne listy kandydatów zaprezentowała Nowa Lewica. Jak już pisaliśmy, jedynką jest Łukasz Rydzik z Oleszyc, asystent posła Roberta Biedronia i aktywista konopny. Oprócz niego na liście znalazło się 22 kandydatów, w tym dwóch z Bieszczadów.

Z 5. miejsca wystartuje leszczanin Piotr Wojnarowski - dziennikarz i kulturoznawca, obecnie pracownik SP ZOZ w Lesku. Wojnarowski jest wiceprzewodniczącym Podkarpackiej Nowej Lewicy i szefem biura Rady Powiatowej Nowej Lewicy w Lesku. Był asystentem posłów SLD - Mariana Kawy i Wojciecha Pomajdy.

Kandydatem z powiatu bieszczadzkiego został Mirosław Piela, absolwent Technikum Leśnego w Lesku, radny Gminy Lutowiska i sołtys wsi Zatwarnica. - Dwie kadencje pracy w radzie gminy oraz pełnienie funkcji sołtysa pokazały mi masę absurdów, hipokryzji, fikcji. Chcę spróbować w jakimś zakresie to zmienić, połączyć teorię z praktyką - mówi. - Region bieszczadzki jest specyficzny. Żeby go zrozumieć trzeba się tutaj urodzić, żyć i pracować.



Barbara Mazan

FOT. ARCHIWUM PUW W RZESZOWIE



Mirosław Piela

FOT. ARCHIWUM MIROSLAWA PIELI



Piotr Wojnarowski

FOT. ARCHIWUM PIOTRA WOJNAROWSKIEGO/FB

PRZEDSIĘBIORCZYNI W RADZIE POLITYCZNEJ

Początkiem września na statku Białej Floty na Zalewie Solińskim swoje listy zaprezentowało Prawo i Sprawiedliwość. W okręgu wyborczym nr 22 Krosno-Przemyśl znalazło się 22 kandydatów. Pierwsze miejsce zajmuje Marek Kuchciński, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i były marszałek Sejmu. Drugie - posłanka Anna Schmidt, wiceminister rodziny i polityki społecznej, a trzecie mieszkający w Sanoku Piotr Uruński, obecny poseł Suwerennej Polski.

Na 19. miejscu na liście PiS znalazła się Barbara Mazan. Od dłuższego czasu związana jest z partią rządzącą, przewodniczy Komitetowi Terenowemu w Okręgu Krosno, jest też członkinią Rady Politycznej PiS. Mieszka w gminie Solina, prowadzi Karczmę Bieszczadką w Połańcyku.

Z SZĘŚCIOMA KANDYDATAMI

Na wszystkich tegorocznych listach w nadchodzących wyborach parlamentarnych są przedstawiciele z Bieszczadów. Ogółem to sześć osób. Z listy Koalicji Obywatelskiej kandydują: Iwona Holcman (powiat bieszczadzki) i Adam Kendryna (powiat leski). Z listy Trzeciej Drogi Polska 2050 Szymona Hołowni i PSL - Bartosza Romowicza (powiat bieszczadzki), z listy Konfederacji Wiesław Sowiński (powiat bieszczadzki).

Mieszkańcy naszego regionu kandydatów do Sejmu będą wybierać w okręgu 22 Krosno-Przemyśl, obejmującego powiaty: bieszczadzki, brzozowski, jarosławski, jasielski, krośnieński, leski, lubaczowski, przemyski, przeworski, sanocki oraz miasta Krosno i Przemyśl. **Paba, MP**

WYBRANE Z ARCHIWUM

Prawie wszystko „szło słuszną drogą”

W 1969 r. PRL obchodziła 25 lat istnienia. W „Nowinach Rzeszowskich” z września 1969 r. ukazała się cała kolumna poświęcona powiatowi ustrzyckiemu, w tym m.in. rozmowa z tow. Władysławem Tarnawskim, I sekretarzem KP PZPR w Ustrzykach Dolnych („Młodość górskiego regionu”), który dziennikarzowi Stanisławowi Ramsowi mówił m.in. o trudnych początkach powojennych, gospodarce, rozwoju komunikacyjnym i organizacji partyjnej.

Start regionu ustrzyckiego był ciężki w porównaniu z innymi częściami województwa rzeszowskiego: „miasto przedstawiało opłakany widok, drogi były zniszczone, dziesiątki tysięcy hektarów leżało odłogiem, marnowały się setki metrów kubicznych drewna”. „Nawet dziś, po tylu latach pracy, Ustrzyckie - pod względem rozwoju gospodarczego, odstaje

od innych połaci województwa. Dość powiedzieć, że posiadamy jeszcze do zasiedlenia 29 wsi, dotąd przez nikogo nie zamieszkałych. Na ręce rolnika czeka ponad 11 tysięcy hektarów ziemi” - wyliczał I sekretarz. Liczba ludności w powiecie ustrzyckim wynosiła ponad 18 tys., a gęstość zaludnienia - 15 osób na km kw.

Jak przyznał sekretarz PZPR, najważniejszą sprawą dla regionu nie była akcja zasiedlania, tylko budowa sieci dróg jako istotny „czynnik aktywizacji ekonomicznej i kulturalnej”. Natomiast w powiecie wybudowano ponad 200 km dróg państwowych i lokalnych, w tym m.in. zainwestowano „w rozwój i modernizację sieci komunikacyjnej łączącej powiat z Rzeszowem, poprzez Lesko i Sanok, jak również poprzez Przemyśl”. Rozwinęła się komunikacja PKS i PKP. W ostatnim przypadku uzyskano

bezpośrednie połączenie Ustrzyk z Warszawą (pamiętny pociąg pospieszny „Solina”, który w pewnym okresie kursował dwa razy dziennie! - przy. WD).

Choć w powiecie powstało 6 państwowych gospodarstw rolnych, 2 spółdzielnie produkcyjne i kilkaset gospodarstw indywidualnych, to jednak nie stawia się tutaj na rolnictwo. Dlaczego? Jak wyjaśniał W. Tarnawski, w regionie górskim rolnictwo, „zwłaszcza produkcja roślinna nigdy nie będzie mogła konkurować z terenami nizinnymi” ze względu m.in. na klimat i ukształtowanie terenu, gdzie 63 procent ogólnej powierzchni zajmują lasy, a klika procent nieużytki. Bardziej widziana jest gospodarka leśna i przemysł drzewny. Przewidywany był rozwój w oparciu o plany budowy kombinatu drzewnego w Ustjanowej (rozpoczęcie budowy w 1972 r. - przyp. WD).

Jedną z mocniejszych stron powiatu ustrzyckiego w tym okresie, jak wynika z przeprowadzonej rozmowy, była turystyka. Ruch turystyczny

z roku na rok rozwijał się, a tylko w poprzednim roku (1968) region odwiedziło ponad 500 tys. turystów. Rozbudowano bazę noclegową w postaci hoteli, schronisk turystycznych czy ośrodków turystyczno-wczasowych.

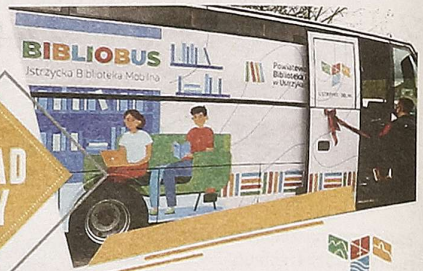
Oczywiście nie mogło zabraknąć specyficznej narracji jako elementu propagandy. I tak, według rozmówcy, dostrzegane jest korzystne zjawisko „wzrostu patriotyzmu lokalnego, umiłowania tej pięknej ziemi, przywiązania uczuciowego do regionu”. A to przejawia się m.in. w wykonaniu czynów społecznych, których „wartość w przeliczeniu na jednego mieszkańca, należy do największych w kraju”. W czynie społecznym wybudowano w powiecie m.in.: 6 świetlic, 2 wiejskie domy kultury, 3 baseny kąpielowe i stację telewizyjną.

I prawie wszystko „szło słuszną drogą”. Jedynie w tyle została ustrzycka organizacja partyjna, która nie mogła się pochwalić większą liczbą członków. W porównaniu do innych powiatów była niewielka i liczyła ok. 1,5 tys. osób. **WD**



Biblioteka Ustrzyki Dolne

ROZKŁAD JAZDY



BIBLIOBUS

PNIEDZIAŁEK

11:30 / ŁODYNA / Przy świetlicy
12:05 / SEREDNICA / Parking przy kościele
12:40 / ZAWADKA / Przystanek PKS
13:15 / STAŃKOWA / Okolice winnicy
13:50 / BRELIKÓW / Przy świetlicy

WTOREK

11:30 / KROŚCIENKO / Blok przy byłej szkole
11:45 / STEBNIK
12:00 / WOLICA / Bloki
12:20 / JURECZKOWA / Parking przy kościele
12:55 / WOJTKÓWKA / Przy sklepie
13:25 / CHWANIÓW / Przystanek PKS
14:00 / TRZCIANIEC / Osiedle

ŚRODA

11:30 / ŁOBOZEW DOLNY / Przy drodze i Osiedle Zawoje
12:05 / ŁOBOZEW GÓRNY / Przy OSP
12:40 / TELEŚNICA OSZWAROWA / Parking przy świetlicy
13:15 / DASZÓWKA / Zatoczka autobusowa
13:50 / USTJANOWA DOLNA / Przy świetlicy

CZWARTEK

11:30 / RÓWNIA / Przy świetlicy
12:05 / ZADWÓRZE / Przy świetlicy
12:40 / HOSZÓW / Przy byłej szkole
13:15 / BANDRÓW NARODOWY / Przy świetlicy
13:50 / MOCZARY / Osiedle

663 540 771

BIBLIOBUS KURSUJE DWA RAZY W MIESIĄCU, CO DWA TYGODNIE.

www.biblioteka.ustrzyki-dolne.pl

Rynek 5, 38-700 Ustrzyki Dolne

Sztandar dla powiatu

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego chce utrwalić tradycje i wspólnotę mieszkańców żyjących na przestrzeni dziejów na obszarze dzisiejszego Powiatu Bieszczadzkiego.



FOT. ARCHIWUM STAROSTWA POWIATOWEGO W USTRZYKACH DOLNYCH

„Sztandar Powiatu Bieszczadzkiego będzie symbolem najwyższych wartości: tradycji, honoru i godności - jako zobowiązanie do rzetelnego wypełniania obowiązków wobec Powiatu i jego mieszkańców. Powstał on w hołdzie naszym przodkom i pozostanie jako przesłanie dla przyszłych pokoleń” - pisze starosta Marek Andruch.

Wzór sztandaru opracowano w starostwie. Oparty jest na lokalnej tradycji historycznej i heraldycznej, został pozytywnie zaopiniowany

przez Komisję Heraldyczną, działającą przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, oraz przyjęty uchwałą przez Radę Powiatu Bieszczadzkiego.

Uroczystość nadania sztandaru odbędzie się 16 września. Miejsce: Bieszczadzkie Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kolejowa. Szczegóły uroczystości na stronie internetowej: www.bieszczadzki.pl **MP**

Żeby wyjść w weekend w góry, niektórzy pokonali nawet kilkaset kilometrów

Na Bieszczady nie ma rady

Zatłoczone parkingi, kolejki do kas, ruch w barach i restauracjach – kolejny powakacyjny weekend w Bieszczadach znowu był udany, a to jeszcze nie koniec sezonu turystycznego.

Jak zwykle największą popularnością cieszyły się szlaki na Połoninę Wetlińską i Caryńską, na Tarnicę i Bukowe Berdo. Nie mniej ludzi wybrało się na wieżę widokową w Muczmem, choć już parę kilometrów dalej, w dolinie górnego Sanu, było luźno. Kto szukał w tym zakątku spokoju i samotności – ten się nie zawiodł.

LUDDZIE SĄ RÓŻNI

Na parkingach przegład rejestracji – numery rzeszowskie, krośnieńskie, ale też lubelskie, warszawskie i z dalszych regionów kraju. Do tego wycieczki autokarowe. Wrzesień i październik to czas, gdy – wzorem dawnych lat – niektóre przedsiębiorstwa i instytucje organizują wyjazdy krajoznawcze dla swoich pracowników. Czasy się zmieniły, ale ludzie mają wciąż te same pragnienia.

W punktach obsługi turystycznej przyjezdni dopytywali o atrakcje dla dorosłych i dzieci, gospody z regionalnym menu oraz możliwość skorzystania z basenu czy sauny. Ale zdarzali się też tacy, którzy „kręcili nosem”, że drogo. – A gdzie w tym roku jest tanio? – pyta ekspedientka w sklepie spożywczym w Wetlinie. – Ludzie czasami są dziwni. Jeśli u siebie kupują produkt za 20 złotych, to jest w porządku, ale w Bieszczadach ich zdaniem cena powinna być niższa...

Pewien turysta pytał w biurze informacji o to, gdzie może się wybrać na grzyby, lecz jednocześnie życzył sobie, by teren był równy, niezakrzaczony i obfity w runo leśne. Inny przybysz chciał wejść na Łopiennik, jednak z tym zastrzeżeniem, że na szczycie usiądzie w kawiarni i wypije małą czarną. Był też mężczyzna około sześćdziesiątki, który pragnął wyjść na Kamienną Lawortę, ale pod warunkiem, że



Parkingi w górach w sobotę 9 września 2023 r. FOT. MIROSLAW PIELA (2)

później na górę przyjedzie po niego taksówka...

WIĘCEJ PLUSÓW NIŻ MINUSÓW

Zdarzają się jeszcze bardziej skrajne i dziwaczne zachowania, jednak zdecydowanie przeważają turyści, których celem jest doświadczanie przyrody. Zdobycie (zaliczenie) najwyższego szczytu Bieszczadów to już norma, ale coraz więcej osób interesuje się też lokalną historią, a nawet rozwojem gospodarczym regionu. Zauważają i doceniają porządek, czystość posesji wiejskich, zadbane kamienice w miastach, coraz lepsze drogi. Są często zaskoczeni, bo w wielu regionach Polski nadal Bieszczady postrzegane są jako region zapóźniony infrastrukturalnie.

Lato było tłoczne, a gestorzy bazy wypoczynkowej nie mogli narzekać na brak dochodów. Lipcowa i sierpniowa aura, niemal nieustannie słoneczna, sprawiła, że zarówno nad wodą, jak i w górach ruch nie ustawał. W restauracjach i barach niekiedy trzeba było odczekać pół godziny lub dłużej na zamówione danie. Narzekano nieco na znikomą liczbę lokalnych połączeń autobusowych, brak możliwości dojazdu busami do najbardziej

odległych bieszczadzkich osad, skąd prowadzą szlaki piesze w pasmo połonin i okolice, ale generalnie – ocena wypadła pozytywnie.

– Zgrzeszyłbym, gdybym stwierdził, że nie jestem po wakacjach zadowolony – mówi z uśmiechem właściciel baru nad Zalewem Solińskim. – Miałem tak dużo klientów, że musiałem zatrudnić dwie dodatkowe osoby do obsługi.

– Myślałem, że po pandemii już się nie podniosę, tymczasem odrobiłem straty i jeszcze wyszedłem na plus – zdradza szef lokalu gastronomicznego w Polańczyku. **MP**

Pomóżmy Darkowi wrócić do zdrowia

40 tys. zł potrzeba na rehabilitację pochodzącego z Ustrzyk Dolnych Dariusza Cholewy. Mężczyzna uległ ciężkiemu wypadkowi – doznał urazu głowy, do tego doszła sepsa i niedowład czterokończynowy.

– Stan Darka jest stabilny, oddycha samodzielnie, ale przed nami jeszcze długa i wyboista droga – nie ukrywa rodzeństwo.

Dariusz Cholewa ma 37 lat i wiele marzeń do zrealizowania. Jest najmłodszy z rodzeństwa. Zawsze chętnie pomagał innym. Zapalony wędkarz.

22 czerwca uległ poważnemu wypadkowi – doznał urazu głowy, w wyniku którego powstał krwiak zagrożający życiu. Początkowo lekarze wprowadzili chorego w stan śpiączki farmakologicznej, następnie przeprowadzili operację głowy.

PKS
JAROSŁAW

ZATRUDNI

w Placówce Terenowej w Ustrzykach Dolnych kierowców autobusowych do obsługi komunikacji na terenie Bieszczad.

Szczegółowe informacje
pod nr tel. 602 491 041

Pracuj, ale rozsądnie

Od 1 września zmieniły się limity zarobkowe dla rencistów i emerytów, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego. Do zawieszenia świadczenia dojdzie wówczas, gdy przychód miesięczny przekroczy 9107,50 zł.

Takie osoby mogą pracować, ale wysokość ich zarobków ma wpływ na wypłatę świadczenia. Dla tych świadczeniobiorców co trzy miesiące ustalane są limity przychodów. Ich wysokość zależy wprost od przeciętnego wynagrodzenia w kraju w poprzednim kwartale.

– W drugim kwartale płace spadły, dlatego od 1 września limity dla pracujących emerytów i rencistów również są niższe o kilkadziesiąt złotych. Uważać powinni szczególnie ci, których miesięczne zarobki były zbliżone do dotychczasowego limitu – informuje Wojciech Dyląg, rzecznik prasowy ZUS w województwie podkarpackim.

Pierwszy próg przychodu wynosi 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Od września będzie to 4904,10 zł brutto. Miesięczne zarobki do tej kwoty nic nie zmieniają w wypłaconym świadczeniu. Jeśli przychód emeryta lub rencisty jest wyższy, to wypłatę renty lub emerytury odpowiednio zmniejsza się za miesiąc, w którym doszło do przekroczenia.

Drugi próg wynosi 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia – od września to 9107,50 zł. Jeśli pracujący emeryt lub rencista przekroczy tę kwotę, ZUS zawiesi wypłatę jego świadczenia za dany miesiąc.

Nowe kwoty limitów obowiązują we wrześniu, październiku i listopadzie. Zmieniają się znowu od 1 grudnia. Wysokością przychodów nie muszą przejmować się osoby, które osiągnęły powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn). Mogą pobierać świadczenia i zarabiać bez ograniczeń.

MPR

Po uczciwie przepracowanym na poloninach życiu
odszedł na Niebieską Połoninę

Gazda

Staszek Obrochta

Łączymy się w smutku z Żoną i Rodziną oraz całą społecznością wsi Chmiel i Bieszczadu. Mieliśmy zaszczyt być Jego sąsiadami.
Rodzina Jurka „Barty” Nowakowskiego

Pani Dyrektor Romanie Drozdowskiej
oraz jej Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy oraz cała społeczność
Szkoły Podstawowej w Ropience

Pani Ewelinie Tajak

Sołtys Sołectwa Żłobek
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają Wójt, pracownicy Urzędu, Rada Gminy Czarna oraz Sołtys

Pani Danucie Mehal

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają Wójt, pracownicy Urzędu Gminy
oraz Przewodniczący Rady Gminy Czarna wraz z Radnymi

Paba/siepomaga.pl

STRONA
SAMORZĄDOWA

Jedyna taka klasa w Polsce

Klasa mistrzostwa cheerleadingu sportowego jest jedyną taką w Polsce. - Ktoś musiał być pierwszy, więc cieszę się, że to właśnie my – mówi z uśmiechem Bogdan Zwarycz, dyrektor Zespołu Szkół Sportowych - Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Ustrzykach Dolnych.

- Od tego roku prowadzimy szkolenia w pięciu dyscyplinach: narciarstwa biegowego, narciarstwa alpejskiego, piłki nożnej, pływania oraz cheerleadingu sportowego - wylicza dyrektor.

W każdej z tych klas, według obowiązujących przepisów, prowadzonych jest 16 dodatkowych zajęć sportowych. W grupie mistrzostwa sportowego w cheerleadingu zaczynają się uczyć już czwartoklasiści.

SIĘGNĄ PO MEDALE?

- To bardzo widowiskowy sport i najprawdopodobniej niedługo zostanie dyscypliną olimpijską. Już teraz odbywają się Mistrzostwa Świata w USA i Mistrzostwa Europy; mam nadzieję, że nasze dziewczyny w przyszłości też sięgną po medale - zaznacza Bogdan Zwarycz.

Cheerleading dzieli się na kilka dyscyplin. W ustrzyckim SMS będą prowadzone zajęcia nie wymagające dodatkowych zajęć z akrobatyki. - Idziemy bardziej w kierunku tańca, dlatego zajęcia będą bezpieczniejsze, mniej kontuzjogenne, choć na pewno widowiskowe - zapewnia dyrektor szkoły.

Na ogólnopolskich zawodach w cheerleadingu startuje czasem 3 tysiące zawodniczek, co świadczy o ogromnej popularności tej dyscypliny w Polsce. - Mam nadzieję, że nasze dziewczyny szybko osiągną sukcesy. Każda z nich przed przyjęciem do tej klasy przeszła sprawdzian. Te, które się dostały, są świetnie przygotowane fizycznie. Pamiętajmy, że nawet jeśli sam występ trwa dwie minuty, to jest to dla nich mocno wyczerpujące. Przygotowanie jest niezwykle ważne.

LICZY SIĘ INDYWIDUALNE PODEJŚCIE

Obecnie na zajęcia z cheerleadingu uczęszcza 15 uczennic, ale w klasie otwarto już dwie godziny dodatkowych zajęć w tej dyscyplinie, na które zapisało się 5 chłopców. - Piętnastoosobowa grupa jest idealna, jeśli chodzi o tworzenie choreografii czy prowadzenie treningów - mówi trenerka Katarzyna Ożóg. - Na pewno będę miała możliwość podejść indywidualnie do każdego ucznia, bo każde dziecko jest inne i wymaga innego czasu przygotowania. Niektóre dzieci łapią układ w mig, inne dopiero po kilku powtó-

rzeniach lub po zastosowaniu alternatywnej metody nauczania - wyjaśnia.

NIE TYLKO TANIEC

Trenerka przyznaje, że ma trochę obaw. Z racji tego, że jest to pierwsza taka klasa w Polsce, nie ma się na kim wzorować. - Będziemy oczywiście działać na podstawie programu i go realizować, ale niestety nie ma nigdzie opisanych zajęć metodycznych. Dlatego będę wykorzystywała metody pracy, które znam ze szkoleń i kursów oraz z własnego wieloletniego doświadczenia.

Program dotyczący tego, jak zacząć treningi i jak dalej ma się rozwijać nauka, już został opracowany. Ale cheerleading jest różnorodną dyscypliną. To nie tylko taniec. Zanim uczennice Katarzyny Ożóg zaczną tańczyć, muszą zostać przygotowane pod kątem wysiłku fizycznego. - Zaczniemy od treningu siłowego, wytrzymałościowego, kondycyjnego i koordynacji ruchowej - mówi trenerka.

Niektóre dzieci nie miały wcześniej styczności z tańcem, dlatego na początku trzeba wnikliwie obserwować grupę. - Jeżeli zajdzie potrzeba, będę zmieniała metody nauczania na bieżąco - tłumaczy. - Przez pierwsze tygodnie postaramy się mocno pracować nad „arm motions”. To charakterystyczne dla cheerleadingu ruchy ramion. Jeśli stwierdzę że został dobrze opanowany, zaczniemy wprowadzać choreografię dostosowaną pod zawody.

GRUPA ŚWIETNA, DZIECI CUDOWNE!

Obecnie uczennice i trenerka są po kilku treningach. - Grupę mam świetną, dzieci są cudowne, otwarte, pozytywne, wesołe. Bardzo szybko tworzy się między nami więź, więc nie mam wielkiej trasy. Czujemy się swobodnie, mamy wobec siebie zaufanie.

Katarzyna Ożóg prowadzi też Bieszczadzką Akademię Cheerleaders, która zyskała już kilka ogólnopolskich sukcesów. - Dopiero wchodzimy w normalny tryb po pandemii. W ubiegłym roku zwiększyliśmy liczbę treningów, które teraz weszły na wyższy poziom. Wydaje mi się, że w Szkole Mistrzostwa Sportowego sukcesy przyjdą szybciej, bo mamy tu więcej godzin na treningi.

Jak podkreśla Katarzyna Ożóg, promuje cheerleading, bo w niego wierzy. - Dla mnie to najlepszy sport na świecie i może ta wiara pozwala tak to wszystko rozwijać. Jednak mam w sobie dużo pokory; wiem, że przede mną jeszcze dużo pracy zanim będę mogła powiedzieć, iż jestem bardzo dobrym trenerem - podsumowuje. **Paba**

Młodzi chcą mieć głos



1 września na ustrzyckim rynku odbył się koncert „Młodzi mają głos”. Zaprezentowało się czworo wokalistów, którzy wzięli udział w projekcie stworzonym przez ich kolegów z Młodzieżowej Rady Gminy.

- Kluczem do tego, by powstawało więcej projektów dotyczących młodych ludzi jest ich słuchanie - mówi Aleks Grządziel, koordynator projektu.

Projekt „Młodzi mają głos” powstał dlatego, że - według Aleksa - w środowisku lokalnym brakuje inicjatyw, które wspierałyby poszczególne hobby młodzieży. - Mam dużo różnych wydarzeń, które są ciekawe i zachęcają do aktywności, jednakże wydaje mi się, że brakuje czegoś konkretnego. Ten projekt miał być zapieczętowaniem takiej luki, konkretną pomocą dla młodych, którzy chcą się rozwijać jako wokaliści - opowiada.

JEST TAKA GRUPA

Członkowie Młodzieżowej Rady Gminy napisali projekt do Fundacji Bieszczadzkiej, z której dostali 5 tys. 500 zł dofinansowania z programu Działaj Lokalnie Zaplanowali, że dotację wydadzą na nagranie kilku-nastu piosenek w profesjonalnym studiu. Ostatecznie stworzą ogólnodostępną płytę z piosenkami ustrzyckich wokalistów, planują też nakręcić kilka teledysków, a całość zakończyć festiwałem.



FOT. ANDRZEJ GÓRSKI (2)

Jak mówi Aleks, muzyków nie musieli długo szukać, bo wśród ustrzyckiej młodzieży jest grupa osób znana z tego, że coś tworzy, publikuje w internecie bądź występuje na tzw. „szkolnym podwórku”.

W ramach projektu na ustrzyckim rynku zorganizowano koncert. Wystąpiło czworo młodych wokalistów z Ustrzyk Dolnych: Emilia Dobosz, której na gitarze towarzyszyła Patrycja Stockinger, Roksana Wilczak - Roxxaw, Filip Adamkiewicz - Młody Fiszuu oraz Patryk Piotrowski - Petrenos. Przekrój muzyczny był szeroki - od nastrojowego rocka po hip-hop. Plac w centrum miasta wypełnił się nastolatkami, którzy śpiewali wraz ze swoimi przyjaciółmi.

KIERUNEK NA SAMODZIELNOŚĆ

Jak podkreśla Aleks Grządziel, głównym celem projektu jest zachęcenie młodych artystów do samodzielnej działalności. - Będziemy chcieli wykreować ich wizję artystyczną i pomóc im dotrzeć do większego grona odbiorców, między innymi dzięki mediom społecznościowym - tłumaczy.

Przed nimi jeszcze nagranie płyty, teledysków i koncert, ale już można mówić o sukcesie. - Udało się, bo zaistniała potrzeba, którą zauważyliśmy - dodaje koordynator projektu.

paba

Czas na zmiany w opiece żłobkowej



Uczestnicy forum w Ustrzykach Dolnych FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

Jak zarządzać żłobkami, jakie zmiany w prawie powinny być wprowadzone przez rząd, jak opiekować się najmłodszymi dziećmi i wspomagać ich rozwój - to najważniejsze zagadnienia podjęte podczas odbywającego się w Ustrzykach Dolnych Ogólnopolskiego Forum Żłobków i Klubów Dziecięcych „Czas na zmiany”.

- To było dla nas wyróżnienie. Bardzo się cieszę, że Stowarzyszenie Publicznych i Niepublicznych Żłobków i Klubów Dziecięcych wybrało właśnie Ustrzyki - mówi burmistrz Bartosz Romowicz, współorganizator forum. - Dyrektorzy takich placówek z całej Polski mieli okazję zobaczyć, jak działa nasz żłobek, a mamy się czym pochwalić.

ROZWÓJ, ZMIANY PRAWNE I ZARZĄDZANIE

Spotkanie otworzył Robert Wilczek, założyciel i prezes I Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Publicznych i Niepublicznych Żłobków i Klubów Dziecięcych. Przedstawił propozycje zmian systemowych w obszarze instytucji opieki nad dziećmi do lat 3 - z perspektywy żłobków, klubów oraz jednostek samorządu terytorialnego. Dr Radosław Piotrowicz z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie poruszył kwestię dotyczącą szczególnego monitorowania rozwoju małego dziecka, tzw. skriningu rozwojowego. Dr Anna Mikler-Chwastek, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Małego Dziecka w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warsza-

wie mówiła o potrzebach neurorozwojowych małych dzieci, a dr Aneta Jegier - również adiunkt na tej samej uczelni, przypominała o najważniejszych potrzebach społeczno-emocjonalnych dzieci i rodziców.

Bartosz Romowicz przedstawił sytuację w opiece żłobkowej z punktu widzenia samorządowców oraz zaproponował kierunki zmian w prawie w zakresie opieki żłobkowej. Natomiast Karina Kwaśnik, dyrektorka Żłobka Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, wspominała o dobrych praktykach w zarządzaniu żłobkami na przykładzie swojej placówki.

NOWE I CIEKAWY PROPOZYCJE

Podczas forum odbyła się też debata dotycząca gruntownych zmian i dostosowania do obowiązujących realiów ustawy o opiece nad dziećmi do lat 3. Jak mówi burmistrz Ustrzyk Dolnych, który od dawna apeluje o zmiany w tej ustawie, w trakcie debaty pojawiły się nowe i ciekawe propozycje. - Takie, które wcześniej nie przyszły mi do głowy, chociażby z racji tego, że my prowadzimy mały żłobek, a dyrektorzy dużych mają jeszcze inne problemy w funkcjonowaniu swoich placówek. Wszystkie uwagi zapisałem i mam nadzieję, że uda nam się je wprowadzić w życie.

Postulaty i rekomendacje wypracowane w czasie spotkania zostaną przekazane do Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, poddane dalszej analizie i procedowane. **Paba**



FOT. PAULINA BAJDA

Ile zarabiają i co mają radni Ustrzyk Dolnych

Arkadiusz Lupa

Przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Zatrudniony jest na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych. Na koncie ma 67 tys. 922 zł oszczędności; należą do wspólnoty majątkowej. Jest współwłaścicielem 7/8 domu o pow. 110 m kw. i wartości 253 tys. zł, oraz w tych samych proporcjach działki siedliskowej wartości 41 tys. 670 zł. Nie ma mieszkania ani gospodarstwa rolnego, ma garaż wielkości 10 m kw. i wartości 2 tys. zł. Nie posiada udziałów w spółkach handlowych ani akcji. Nie jest też w zarządzie spółek czy rad nadzorczych. W ubiegłym roku w liceum zarobił 122 tys. 322 zł, a w radzie miejskiej 24 tys. zł - wszystko jest współwłasnością małżeńską. Wraz z żoną są właścicielami samochodu Skoda Octavia Tour z 2012 r. Nie ma do spłaty kredytów czy pożyczek.

Renata Wolańska

Zastępca przewodniczącego RM w Ustrzykach Dolnych. Jest emerytką. Nie ma oszczędności, posiada natomiast akcje PGNiG o wartości 27 tys. 836 zł, dom o pow. 79 m kw. i wartości 200 tys. zł (jest jednak własnością jej męża). Wspólnie mają również budynek gospodarczy dla rolnictwa o pow. 40 m kw., z którego w ubiegłym roku uzyskała przychód w wysokości 4 tys. 134 zł. Nie posiada udziałów w spółkach handlowych, nie prowadzi działalności gospodarczej, nie jest członkiem rad nadzorczych. Emerytura, jaką dostała w ubiegłym roku wyniosła 41 tys. 394 zł, a z racji zasiadania w Radzie Miejskiej uzyskała dochód w wysokości: 49 tys. 168 zł i 28 tys. 273 zł. Wszystko jest objęte wspólnotą majątkową. Nie ma samochodu, kredytów i pożyczek.

Bogdan Kwaśnik

Zastępca przewodniczącego RM w Ustrzykach Dolnych. Pracuje w Zespole Szkół Sportowych w Ustrzykach Dolnych. Na koncie zgromadził 71 tys. zł oszczędności. Jest właścicielem 1/4 domu o pow. 78 m kw. i wartości 100 tys. zł, mieszkania o pow. 62 m kw. i wartości 155 tys. zł we wspólnocie majątkowej. Nie ma gospodarstwa rolnego, ma natomiast 1/4 o,05 ha działki o wartości 50 tys. zł. Nie posiada udziałów w spółkach handlowych, nie pełni funkcji żadnych w radach nadzorczych. W ZSS zarobił 76 tys. 026 zł, z tytułu umów 49 tys. 861 zł, a dieta radnego wyniosła 20 tys. 400 zł - wszystko jest wspólnotą majątkową. Jest właścicielem Opla Mokka z 2016 r. wartego 48 tys. zł. Nie zaciągnął kredytów i pożyczek.

Anna Buczek

Prowadzi biuro rachunkowe Abacus, na koncie ma 5 tys. zł oszczędności. Wraz z mężem jest współwłaścicielem domu o pow. 180 m kw. i wartości 500 tys. zł oraz 1/8 mieszkania (35 m kw.) o wartości 105 tys. zł. Posiada też działkę o pow. 0,1895 ha i wartości 75 tys. zł, która jest objęta wspólnotą majątkową. Nie ma udziałów w spółkach handlowych, nie zasiada w radach nadzorczych. Prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą, z której w ubiegłym roku zarobiła 183 tys. 627 zł. Jako radna - 19 tys. 200 zł. Jest właścicielką samochodu Volvo XC 60 z 2017 r. oraz współwłaścicielką BMW E60 z 2008 r. Nie zaciągnął kredytów bądź pożyczek.

Artur Bobrecki

Jest kierownikiem technicznym w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ustrzykach Dolnych. Nie ma oszczędności w żadnej walucie. Jest współwłaścicielem mieszkania o pow. 65 m kw. i wartości 460 tys. zł oraz garażu i działki o pow. 0,0022 m kw. i 1/3 udziału wartości 40 tys. zł. Nie posiada udziałów w spółkach handlowych, nie zasiada w radach nadzorczych. Prowadzi działalność gospodarczą - Projektowanie i nadzór architektoniczno-inwestorski. Z tego tytułu osiągnął dochód w wysokości 15 tys. 680 zł. W Sanepidzie zarobił 63 tys. 391 zł, z innej działalności - 12 tys. 79 zł, z działalności wykonywanej osobiście - 1 tys. 200 zł, w Radzie Miejskiej - 19 tys. 125 zł. Jest współwłaścicielem samochodu Audi A4 z 2002 r., Opla Astry z 2006 r. oraz właścicielem VW Passata z 2007 r. Nie ma do spłaty kredytów ani pożyczek.

Bożena Bałkota

Prowadzi działalność gospodarczą. Na koncie zgromadziła 63 tys. zł i 4 tys. 857 euro. Posiada też akcje WSK PZL Świdnik na kwotę 280 zł. We wspólnocie małżeńskiej ma dom o pow. 168 m kw. i wartości 1 mln 480 tys. zł. Nie posiada działek i gospodarstwa rolnego, jest natomiast współwłaścicielką budynku (stary młyn, obecnie muzeum i karczma) o pow. 0,2182 ha i wartości 400 tys. zł. Nie zasiada w spółkach handlowych i radach nadzorczych. Jako osoba prowadząca działalność gospodarczą osiągnęła przychód w wysokości 1 mln 546 tys. zł. Z diety radnej osiągnęła dochód w wysokości 16 tys. 125 zł. Jest właścicielką samochodu marki Subaru Forester z 2011 r. wartego ok. 30 tys. zł, w leasing wzięła samochód KIA Optima wartości 90 tys. zł (do spłaty ma jeszcze 14 tys. zł) oraz samochód Jeep Wrangler wart 180 tys. zł (do spłaty 81 tys. 969 zł). Spłaca też kilka kredytów: dwa inwestycyjne - 118 tys. 839 zł i 325 tys. 941 zł, mieszkaniowy - 144 tys. zł oraz układ ratalny ZUS - 22 tys. 100 zł.

Czesław Urban

Inspektor BHP w PAMO w Ustrzykach Dolnych. Na koncie zgromadził 15 tys. zł. We wspólnocie majątkowej z żoną ma 1/3 domu o pow. 89 m kw. i wartości 700 tys. zł. W takiej samej formie jest współwłaścicielem dwóch mieszkań: o pow. 48,47 m kw. i wartości 130 tys. zł oraz o pow. 54 m kw. i wartości 200 tys. zł, a także trzech działek: o pow. 0,38 ha wartej 120 tys. zł, o pow. 0,73 ha wartej 300 tys. zł, o pow. 0,12 ha wartej 150 tys. zł. Nie posiada udziałów w spółkach handlowych, akcji, nie zasiada też w zarządach spółek. W PAMO zarobił 39 tys. 068 zł, z pracy w Radzie Miejskiej 19 tys. 125 zł - wszystko jest małżeńską wspólnotą majątkową. Jest właścicielem samochodu VW Touran z 2011 r. Nie ma do spłaty kredytów ani pożyczek.

Henryk Tymejczyk

Jest emerytem. Na koncie ma 3 tys. zł oszczędności, wynajmuje mieszkanie o pow. 200 m kw. Ma łąki o pow. 2,36 ha, wynajmuje też budynek gospodarczy od nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, z czego osiągnął dochód w wysokości 12 tys. zł. Posiada działkę zabudowaną budynkiem gospodarczym o pow. 0,0274 ha i wartości 50 tys. zł. Nie ma udziałów w spółkach handlowych, akcji, nie zasiada w radach nadzorczych. Z emerytury uzyskał 87 tys. 198 zł, z koła wiejskiego rekompensatę w wysokości 520 tys. zł, a z diety radnego 16 tys. 800 zł. Posiada samochód KIA Sorento z 2005 r. oraz terenowy samochód Hyundai Galloper. Spłaca kredyt w wysokości 35 tys. zł.

Jan Kniaziowski

Emeryt. Na koncie ma 20 tys. zł oszczędności. Jest właścicielem mieszkania o pow. 57 m kw. wartego 250 tys. zł; nie ma ziemi, akcji ani udziałów w spółkach. Jest członkiem zarządu LWSM Drzewiarz. Z tytułu zatrudnienia zarobił 40 tys. 366 zł, z emerytury 62 tys. 133 zł, z umów zleceń 9 tys. 724 zł, a jako radny - 16 tys. 050 zł. Jest właścicielem samochodu SAAB 93 z 2007 r. o wartości 11 tys. zł, nie ma do spłaty kredytów i pożyczek.

Julian Czarnecki

Emeryt. Wraz z żoną zgromadził na koncie 129 tys. 500 zł, we wspólnocie małżeńskiej ma też mieszkanie o pow. 39 m kw. i wartości 100 tys. zł, powierzchnię pod gruntem mieszkalnym (46 m kw. i wartości 10 tys. 260 zł) i altankę ogrodową o wartości 20 tys. zł. Nie posiada udziałów w spółkach handlowych, nie jest w radach nadzorczych, nie prowadzi działalności gospodarczej. Z tytułu emerytury osiągnął dochód 76 tys. 337 zł, z diety radnego - 16 tys. 050 zł, z działalności wykonywanej osobiście - 5 tys. 941 zł - wszystko we wspólnocie małżeńskiej. Nie ma samochodu, nie zaciągnął kredytów i pożyczek.

Leokadia Bis

Prowadzi działalność gospodarczą. Na koncie ma 22 tys. zł oszczędności, a we wspólnocie małżeńskiej dom o pow. 90 m kw. i wartości 400 tys. zł. Wraz z mężem posiada gospodarstwo rolne o pow. 2,4077 ha i wartości 30 tys. zł, z którego osiągnęła

przychód w wysokości 4 tys. 832 zł. Wspólnie mają też sklep o pow. 75 m kw. wart 180 tys. zł. Radna nie ma żadnych akcji, nie zasiada w zarządach spółek. Z tytułu handlu detalicznego zarobiła 93 tys. 743 zł, z diety radnej 19 tys. 125 zł i w ramach zasiłku chorobowego dostała 526 zł. Jest właścicielką samochodu marki Fiat Fiorino z 2016 r. Spłaca pożyczkę w wysokości 54 tys. 250 zł oraz pożyczkę z Fundacji Wspomagania Wsi w wysokości 18 tys. 300 zł.

Magdalena Kulka

Pracuje w SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych. Nie ma oszczędności, mieszkania, domu, akcji, nie zasiada w spółkach handlowych i radach nadzorczych. Jako radna zarobiła 18 tys. 825 zł, z pierwszej umowy zlecenia 2 tys. 820 zł, z drugiej umowy zlecenia 6 tys. 880 zł, a z umowy o pracę w SP ZOZ 106 tys. 497 zł. Nie ma samochodu, spłaca natomiast pożyczkę hipoteczną w wysokości 178 tys. 878 zł jako współkredytobiorca, pożyczkę gotówkową w wysokości 29 tys. 222 zł i kolejną pożyczkę gotówkową w wysokości 13 tys. 387 zł.

Marek Dziwisz

W oświadczeniu majątkowym nie podał miejsca zatrudnienia, nie ma oszczędności, jest natomiast właścicielem domu o pow. 200 m kw. i wartości 300 tys. zł. Posiada działkę o pow. 0,57 ha i 0,50 ha o wartości 200 tys. zł. Nie ma akcji, nie zasiada w spółkach handlowych i radach nadzorczych. Z tytułu zatrudnienia uzyskał 33 tys. 210 zł, z diety radnego - sołtysa 22 tys. 800 zł, a z działalności wykonanej osobiście 9 tys. 613 zł. Spłaca pożyczkę gotówkową - 2 tys. 766 zł.

Piotr Mazur

Zatrudniony jest w Poczcie Polskiej. Na koncie zgromadził 58 tys. zł, nie ma domu, działki i gospodarstwa rolnego. Nie posiada też akcji ani udziałów w spółkach handlowych, nie zasiada w radach nadzorczych. Z umowy o pracę zarobił 49 tys. 564 zł, z diety radnego - sołtysa 22 tys. 625 zł i jako sołtys inkaso - 8 tys. zł.

Ryszard Lawrenc

Zatrudniony jest jako inspektor ochrony mienia w Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Rzeszowie, o. Sanok. Na koncie ma 12 tys. zł oszczędności, jest współwłaścicielem domu o pow. 140 m kw. i wartości 300 tys. zł. Nie posiada działek, gospodarstwa rolnego, akcji i udziałów w spółkach handlowych. Z tytułu zatrudnienia uzyskał 36 tys. 217 zł dochodu, z renty 11 tys. 914 zł, z tytułu zatrudnienia inkaso 2 tys. 472 zł, z diety radnego - sołtysa 22 tys. 275 zł i z zatrudnienia żony 51 tys. 310 zł. Spłaca kredyt gotówkowy - 12 tys. zł.

Oprac.: paba



W proteście wzięło udział kilkaset osób. Organizatorzy liczyli na dużo większą frekwencję

Nie zamykajcie nam szpitala!



FOT. MALGORZATA PUCYK (4)

„Program naprawczy = program dewastacji”, „Szpital w ruinie - naród ginie”, „Pan starosta i Rada Powiatu - czerwona kartka od mieszkańców Leska”, „Krzywdzenie zgodnie z prawem? Na to nie możemy pozwolić!” - to tylko niektóre z haseł, jakie nieśli z sobą uczestnicy marszu w obronie leskiego szpitala.

Dramatyczna sytuacja finansowa lecznicy niepokoi nie tylko mieszkańców powiatu leskiego, ale i bieszczadzkiego. Szpital ma ok. 70 mln zł długu, który wciąż narasta. Wpływ na fatalną kondycję finansową miały m.in.: okres covidowy, inflacja, niskie wyceny świadczeń przez NFZ oraz wzrost wynagrodzeń.

Rada Powiatu Leskiego zdecydowała, że należy wprowadzić plan naprawczy, który zakłada zamknięcie ostatniego na naszym terenie oddziału położniczo-ginekologicznego oraz likwidację anesteziologii i intensywnej terapii. Zamiast oddziału chirurgii ogólnej będzie chirurgia planowana, a oddział ratunkowy stanie się jedynie izbą przyjęć. Zaplanowano też likwidację przychodni.

WŁADZA SIĘ TŁUMACZY

Mieszkańcy powiatu leskiego, pracownicy SP ZOZ i działające w nim związki zawodowe od kilku miesięcy bronią szpitala. Wysyłają pisma do rządzących i NFZ oraz zwołują wiece. W piątek 8 września ulicami Leska przeszedł marsz, w którym dodatkowo wzięło udział samorządowcy, politycy i pracownicy innych szpitali, m.in. z Rzeszowa, Dębicy, Stalowej Woli i Przeworska.

Na kilka dni przed planowanym marszem Zarząd Powiatu Leskiego wydał komunikat, w którym tłumaczył, dlaczego chce wprowadzić plan naprawczy. Jak przekonywano, same płace przekraczają dochody szpitala i stanowią obecnie ok. 104 proc. wydatków, a strata za 2022 rok wyniosła blisko 20 mln zł. W tym roku ma być podobnie.

Jak przyznali członkowie zarządu, oddziały na siebie nie zarabiają, bo jest zbyt mało pacjentów, a szpital



wykonuje głównie nisko wycenione procedury medyczne i ma braki kadrowe. Wylicyzili, że spadła liczba urodzeń dzieci: w 2019 roku było ich 412, a w 2022 - 324. Jak oszacowali, aby oddział mógł się zbilansować, musiałyby się rodzić 1200 dzieci rocznie, tymczasem w 2022 roku w powiatach: bieszczadzkim, leskim i sanockim urodziło się zaledwie 900 dzieci.

Ministerstwo Zdrowia zaproponowało powiatom: leskiemu, bieszczadzkemu i sanockiemu „uruchomienie rządowego wieloletniego programu rozwoju ochrony zdrowia w Bieszczadach”. Pieniądze na ten cel mają się znaleźć, a program ruszy pod warunkiem, że „samorządy dogadają się co do ścisłej współpracy w zakresie działalności tych szpitali”.

Rozmowy już się rozpoczęły. Zarząd przekonuje, że „nikt nie ma zamiaru likwidować szpitala, ale jeżeli nie zostaną podjęte działania naprawcze, to szpital może zlikwidować się sam”. Dzień przed marszem starostwo podobnym oświadczeniem oplakatowało całe miasto, z dopiskiem: „Taka jest prawda”, a marsz uznano za „wydarzenie polityczne, które nie przyczyni się do poprawy sytuacji szpitala”.

TO NIE JEST FABRYKA!

Zarząd i radni dostali od mieszkańców mandat sprawowania władzy, dlatego domagamy się nie tłumaczeń, lecz skutecznych działań. To wy musicie

ten problem rozwiązać, tym bardziej że jesteście z tej samej opcji politycznej co obecna władza. To wy powinniście dziś stać w Warszawie i protestować w obronie szpitala - mówiła współorganizatorka protestu Magdalena Dąbrowska, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych przy SP ZOZ w Lesku.

Po wprowadzeniu planu naprawczego pracę w szpitalu straci około 100 osób, a mieszkańcy zostaną bez dostępu do przychodni, co doprowadzi do zapaści służby zdrowia w regionie. - Może o to chodzi, że wszystko ma być zniszczone? Z dużym prawdopodobieństwem taki los czeka inne szpitale, a w ich miejsca wejdzie prywatna ochrona zdrowia. Władza sobie poradzi, ale czy nas na to stać? - pytała.

Dąbrowska dodała, że za taki stan rzeczy odpowiedzialne są wspólnie: rząd PiS, Ministerstwo Zdrowia i NFZ. - Wyceny finansowania świadczeń powinny być realizowane uczciwie, a tak nie jest i w konsekwencji tego nasz szpital się zadłużył. Dyrektor zrobił cięcia kosztów bez uszczerbku dla pacjentów, ale tak dalej nie da się funkcjonować.

Zdaniem szefowej ZZPIP szpital to nie fabryka, który ma przynosić zysk. - Poródka mogłaby funkcjonować bez problemów, gdyby rodziło się tu 1200 dzieci rocznie? W żadnym szpitalu powiatowym na Podkarpaciu tyle dzieci się nie rodzi.

GDZIE SĄ SAMORZĄDOWCY?

Na protest zaproszeni zostali lokalni samorządowcy, m.in. z Cisnej, Bałigrodu, Soliny, Komańczy, jednak tylko trzech z nich: burmistrz Leska Adam Snarski, burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz i były starosta leski Henryk Gocek zjawili się na proteście w obronie szpitala.

Burmistrz Leska mówił, że koszty utrzymania szpitali rosną wszędzie, a tylko leski sobie z tym nie radzi. - Starostwo twierdzi, że nie ma prawa ingerować w bieżącą działalność szpitala, a dodatkowo informuje, że to ja, jako burmistrz, nie pomogłem placówce. Nikt się do mnie w tej sprawie się zgłaszał. Gdyby się zgłosił, pomógłbym.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych przypomniał, że o łączeniu szpitali słychał od ośmiu lat, ale nic się w tej sprawie nie dzieje. - Wkrótce dojdziemy do takiej sytuacji, że kobieta z Lutowisk, Cisnej czy Ustrzyk Górnych będzie wynajmowała na miesiąc przed porodem mieszkanie w Rzeszowie, żeby urodzić w Pro-Familii, bo tam się bardziej oplaca płacić za poród Narodowemu Funduszowi Zdrowia.

- Powiat leski głośno, zastanawiam się, kto ostatni tu wytyczy światło - dodawał z irytacją były starosta Gocek.

BĘDIEMY UMIERAĆ NA ULICY

Kierująca oddziałem położniczo-ginekologicznym Iwona Holcman-

-Fidor mówiła, że lekarze SP ZOZ apelowali, by pozostawić na stanowisku poprzedniego dyrektora. - Znał problemy szpitala i pomógłby je rozwiązać. Jednak starosta postanowił inaczej. Przez osiem lat wciąż monitorujemy, ale zderzamy się ze ścianą. Nikt tu nie chce pracować, bo szpital otaczany jest niechlubnym woalem przez radę powiatu, przez starostwo.

Mimo wcześniejszego oświadczenia, na krótko na wiecu zjawili się Zarząd Powiatu Leskiego wraz ze starostą Andrzejem Olesiukiem i dyrektorem SP ZOZ w Lesku Piotrem Czerwińskim. Starosta po raz kolejny przypominał, skąd się wzięła trudna sytuacja SP ZOZ oraz podkreślił, że szpital stracił już nawet zdolność kredytową.

Mieszkańcy powiatu leskiego złożyli też do starostwa petycję w sprawie ratowania lecznicy. Anna Sopata, działaczka społeczna, zaznaczyła, że ponad 2 tys. osób podpisało się pod petycją i apelowała, by podpisywać ją również w Internecie.

- Wyobrażałam sobie, że na protest przyjdzie z 2 tys. ludzi, a jest zaledwie garstka. Mieszkańcy chyba sobie nie wyobrażają, co będzie się działo bez szpitala. Nikomu nie będzie potrzebna obwodnica, bo nikt tu nie przyjedzie - mówiła Alicja Błaszczak, lekarka z Zagórze i jednocześnie mieszkanka Leska. - Gdy szpital zostanie zamknięty, będziemy umierać na ulicy.



Damian Jus przy swoim stadzie w Smotniku pilnowanym przez owczarki podhalańskie

ŁUDZIE I PRZYRODA

KRZYSZTOF POTACZAŁA

Czy istnieją stuprocentowo skuteczne metody, by uchronić wypasane w Bieszczadach owce przed atakami wilków? Takiej tezy zapewne nikt by nie zaryzykował, ale – twierdzą eksperci – straty w zwierzętach gospodarskich można znacznie ograniczyć. Jak?

Podobno wystarczy ogrodzić pastwisko dwumetrowym płotem, rozciągniętym wokół elektryczny pastuch i „zatrudnić” do pilnowania stad psy pasterskie, np. owczarki podhalańskie. Tak radzi m.in. organizacja ekologiczna WWF Polska, współpracująca z przyrodnikami zajmującymi się badaniem gatunku *Canis lupus*. Od lat przekonują hodowców owiec, by grodzili pastwiska elektrycznymi pastuchami. Wciąż nie wszyscy są do tego pomysłu przekonani, choć w minionych kilku latach przyrodnicy rozdali grubo ponad sto takich ogrodzeń. Ci, którzy się na nie zdecydowali, notują znacznie mniejsze straty w owcach. Ale oprócz dobrego ogrodzenia potrzebne są wyszkolone psy pasterskie. Wychowywane do pilnowania stada owczarki podhalańskie potrafi być naprawdę dobrym stróżem.

NIE WSZYSTY SĄ PRZEKONANI

Ogrodzenia i psy rolnicy dostali bezpłatnie w ramach prowadzonego przez WWF Polska programu ochrony stad przed dużymi drapieżnikami. Ale i tak niektórzy kręcili nosem. Może dlatego, że zostali zobligowani do zastosowania elektrycznych pastuchów w ciągu dwóch tygodni od momentu ich otrzymania. Tylko nieliczni wzięli sobie do serca ten wymóg, inni długo się ociągali, lecz w końcu dołożyli starań do grodzienia miejsc wypasowych, zaś jeszcze inni kompletnie zlekceważyli oferowaną pomoc.

Renata Kozdęba z Lutowisk hoduje owce już kilkadziesiąt lat. Można powiedzieć, że na hodowlę „zjadła żaby”, a spotkania z wilkami nie są dla niej rzadkością. Wielokrotnie odpędzała je od skoszarowanych przy owczarni owiec, po wielokroć musiała spać pod gołym niebem przy rozpalonym ognisku, a nado z włączonym głośno radiem, by wilki nie odważyły się zaatakować jej jagniąt i matek. Czasami się udawało, czasami nie. Bywało, że przez całe tygodnie panował spokój, by potem, w jedną noc lub w słoneczny dzień drapieżniki „wyrznęły” Kozdębowej nawet dwadzieścia owiec. – Bo to raz siedziałam i płakałam z bezsilności? – pyta retorycznie pani Renata. Przypnie, że długo nie była przekonana do stosowania oferowanych przez WWF ogrodzeń i psów, lecz ostatecznie się złamała. Od kilku lat rzeczywiście nie traci tyłu owiec co wcześniej, choć wilki nieustannie krążą wokół jej gospodarstwa.

Odchowane i przeszkolone owczarki dobrze spełniają swoją rolę. Dla nich nie tylko wilk, ale każdy obcy, który pojawi się zbyt blisko wypasanego stada, staje się potencjalnym zagrożeniem. Dlatego natychmiast reagują. Dziennikarz GB

Pastuchem i owczarkiem w wilka



Renata Kozdęba przy ogrodzonym pastwisku w Lutowiskach FOT. KRZYSZTOF POTACZAŁA (2)

możło się o tym przekonać osobiście, gdy podszedł na kilka metrów do ogrodzenia (bez pastucha elektrycznego), by zrobić zdjęcie. Dwa owczarki natychmiast wszczęły alarm, nie dopuszczając żurnalisty bliżej i popędzając stado owiec w bardziej odległy rejon łąki. Podobnie było przy stadzie Damiana Jusa, wypasany przy granicy z Ukrainą. Kiedy obcy zbliżył się na kilkadziesiąt metrów do owiec, trzy wyrosnięte owczarki zareagowały agresją. Gdyby nie obecność bacy, mogło się skończyć pogryzieniem człowieka.

WILK ŁATWO NIE REZYGNUJE

Bywa jednak, że wilki potrafią przechrztyć psich stróżów. Polują przecież często całą watahą i kiedy jeden bądź dwa wilki „odciągają” psy w swoją stronę, inne w tym samym czasie rzucają się na sparaliżowane strachem owce. Nawet najlepszy pasterski owczarek nie poradzi sobie w walce z bardziej inteligentnym wilkiem, jednak – i to potwierdza większość rolników – może zminimalizować napady na owce czy kozie stada. Przykładem hodowcy, którzy latami wypasali owce i bydło w Brzegach Górnych. Ich owce były mocno narażone na wilcze ataki, a jednak pilnowane przez psy i odgrodzone pastuchami pod napięciem nie stanowiły już dla drapieżników łatwego łupu. Nie jest rzeczą jasną tak, że wilki szerokim łukiem omijają pastwiska z charakterystycznymi białymi taśmami, ale z całą pewnością nie czują się zbyt pewnie i trudniej im znaleźć sposób na udane łowy.

Jednak wilk nie byłby wilkiem, gdyby nie szukał korzystnego dla siebie rozwiązania. Potrafi nie tylko doskonale skakać, umie też podkopać się pod siatkę. Kiedy zwęszy pożywienie, łatwo nie odpuści. Będzie się kręcił w pobliżu dniami i nocami, będzie szukał klucza do przedostania się między owce i w końcu go znajdzie. Lidia Gajewska, rolniczka z Rajskiego, też kiedyś zaopatrzyła się w pasterskie psy, też rozciągnęła na pastwisko siatkę pod napięciem, a jednak nie uniknęła strat w stadzie. – Ze zdumieniem stwierdziłam, że wilki zrobiły podkop. Następnie mogły już swobodnie harcować w ogrodzeniu, ponieważ owce zostały uwięzione w pułapce bez wyjścia. Ale mimo wszystko warto stosować elek-

tryczne pastuchy i nabyć psy stróżujące. Gdyby nie one, z moimi owcami byłoby bardzo kruchko. Bieszczadzcy hodowcy owiec i kóz muszą mieć świadomość, że nie da się uniknąć ubytków w żywym inwentarzu. Choćby dlatego, że nie sposób trzymać zwierząt miesiącami w ogrodzeniu pod napięciem. Powinny mieć trochę swobody, dlatego niekiedy za dnia pasą się na otwartej przestrzeni. Wtedy oczywiście są przy nich psy, ale nie zapobiegną wszystkim wilczym atakom. – Watahy nieustannie obserwują teren. Jeśli tylko wypuszczą stado poza ogrodzenie, natychmiast przystępują do polowania – mówi rolnik spod Komańczy. – Tak się zdarzyło początkiem lipca, kiedy pod wrotami owczarni wilki zagryzły mi pięć owiec.

Zdaniem Lidii Gajewskiej człowiek nigdy nie przechrzty wilka. – Byłam nawet świadkiem, jak wadera uczy polować młode wilczki, z wyszczególnieniem, jak mają cicho podejść do owiec, żeby ich od razu nie przestraszyć, w którym miejscu uchwycić zębami, by szybko zabić. To działo się w Olchowcu, na moim pastwisku. Co więcej, miałam poczucie, że wadera wyczuła moją obecność, a mimo to nie wycofała się i dalej spokojnie prowadziła łowiecką lekcję.

WARTO SIĘ TROCHĘ NATRUDZIĆ

Warunkiem minimalizacji szkód wyrządzanych przez wilki w zwierzętach gospodarskich (głównie w owcach i kozach, ale też w zrebietach i cielętach) jest więc wykonanie porządnego ogrodzenia (najlepiej z wysoką na dwa metry siatką, wspartą na betonowych słupach i z rozciągniętym wokół pastuchem elektrycznym) oraz zaopatrzenie się w co najmniej dwa pasterskie psy. WWF Polska wydała nawet poradnik pt. „Pasterski pies stróżujący”. Dr Wojciech Śmietana szczegółowo opisuje w nim, jak wychować i wyszkolić owczarkę podhalańską, by stała się skutecznym strażnikiem. Broszurę otrzymało dziesięć hodowców, ale niektórzy nawet do niej nie zaglądali.

Podobnie część rolników potraktowała nowoczesne ogrodzenia z elektrycznymi pastuchami (przypomnijmy – rozdawane za darmo, którymi można było ogrodzić około 1 ha pastwiska). Mal-

kontenci od razu stwierdzili, że nie będzie z nich pożytku. Instrukcja obsługi precyzowała, iż ogrodzenie musi być zamontowane nie „jak się komu podoba”, lecz zgodnie z zapisami. Pięć białych taśm należało rozwinąć 20, 40, 60, 90 i 120 metrów nad ziemią. To już dla niektórych stanowiło zbyt duży wysiłek, stąd nietknięte liny i taśmy leżały (albo nadal leżą) beużytecznie w wielu stodołach. Boleje nad tym WWF Polska, bo nie po to ekolodzy rozdawali straszaki przeciw wilkom, by się marnowały. Tymczasem ci, którzy z pastuchów skorzystali podkreślają, że warto się nieco natrudzić, by potem nie liczyć zabitych owiec w dziesiątkach i nie musieć czekać miesiącami na wypłatę odszkodowań. W przypadku małych, przydomowych hodowli ogrodzenie służy do całodobowego zabezpieczenia wypasanych owiec, natomiast w przypadku dużych stad – do przetrzymywania zwierząt w nocy.

O tym, czy szkody w zwierzętach gospodarskich są wyższe czy niższe, decyduje także sam fakt bytowania na danym obszarze wilczej watahy oraz jej liczebność. Był czas, gdy wilki nieustannie napadały na owce i kozy w Rabem w gminie Czarna. Doszło do tego, że rolnicy uzbrojeni w kosy i widły pełnili całodobowe dyżury na polach, palili ogniska i ogradzali teren kolorowymi szmatami, by w ten sposób próbować zniechęcić wilki do ataków. Udało się tylko częściowo, ale potem nagle wilki przestały odwiedzać okoliczne pastwiska. Przenieśli się w rejon Lutowisk, Skorodnego i Polany, by tam przez dwa kolejne sezony wypasowe zagryzać zwierzęta gospodarskie. Z czasem watahy zaczęły częściej operować również na pograniczu Bieszczadów, w Górach Sanocko-Turczańskich, w Beskidzie Niskim i na Pogórzu Przemyskim. Wiązało się to z przystosowaniem wilczej populacji i szukaniem nowych miejsc do życia. To dlatego w takich miejscowościach jak Wańkowa, Paszowa, Stańkowa czy Ropienna hodowcy tracili owce niemal w każdym tygodniu. W tym samym czasie wilki z równą zacieklnością atakowały owce w powiatach sanockim i krośnieńskim, a więc 80–150 kilometrów od uważanych za wilcze siedlisko Bieszczadów. Obecnie większe lub mniejsze skupiska wilków żyją niemal na całym obszarze województwa podkarpackiego, nie więc dziwnego, że szkody przez nie wyrządzone już nie ograniczają się do okolic przy granicy z Ukrainą i Słowacją.

MNIEJSZE STRATY

Corocznie na Podkarpaciu w wyniku wilczych ataków ginie kilkadziesiąt owiec. Nikt nie spowoduje, że wilki odstąpią od łowieckich zdobyczy (mimo stosowania rozmaitych zabezpieczeń stad wciąż łatwiej jest od pogoni za jeleniami), ale jeśli więcej hodowców przekona się do elektrycznych pastuchów i pasterskich psów, jeśli włoży w zabezpieczenia trochę wysiłku – straty w zwierzętach hodowlanych na pewno się zmniejszą. Tym samym i Skarb Państwa oszczędzi pieniądze na wypłatach odszkodowań.

HISTORIA

OPRAC. WITOLD SMOLEŃSKI

Jak okupant przeprowadzał WYBORY w Liskowatemu

Archiwum Instytutu Hoovera przechowuje relacje osób deportowanych z Kresów Wschodnich na Syberię w czasie okupacji sowieckiej. Relacje spisywali ci, którzy przeżyli zsyłkę i dane im było dotrzeć do formującej się od lata 1941 roku armii gen. Władysława Andersa. Wśród dokumentów są także odpowiedzi na ankietę w sprawie tzw. wyborów, urządzonych przez sowieckie władze okupacyjne w październiku 1939 roku.

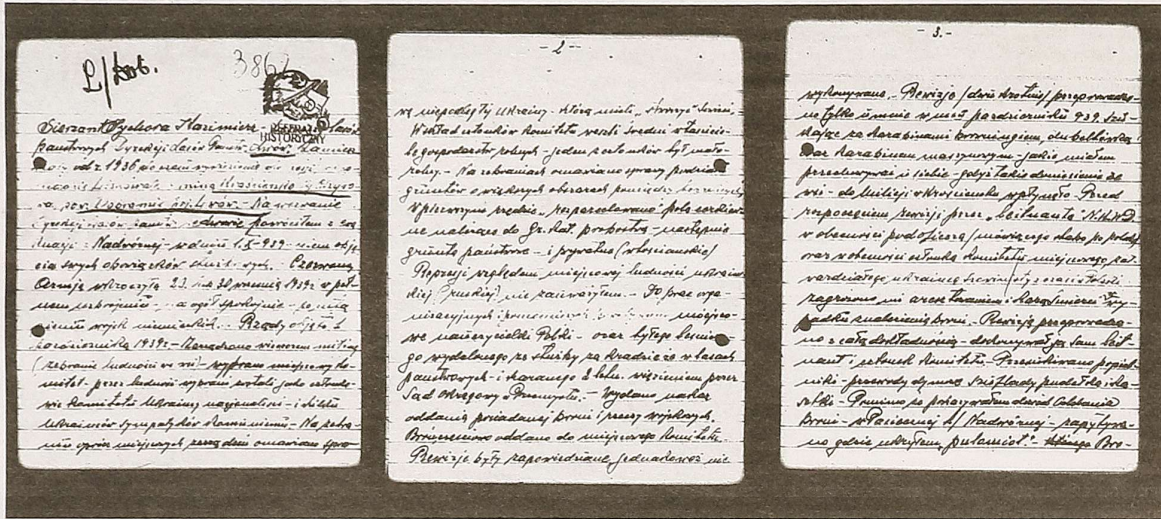
Zachowały się między innymi relacje Eliasza Góreckiego z Chrewtu, Franciszka Januszczaka z Kuźminy, Jana Moszczyca i posterunkowego Włodzimierza Streńczaka z Lutowisk, gajowego Józefa Jędrzejewskiego ze Stebnika, Michała Kowalskiego i Michała Nowakowskiego z Ustrzyk Dolnych, Michała Kanarka Michała i Stanisława Kanarkę z Wojtkowej. Obszerną odpowiedź na ankietę złożył na Bliskim Wschodzie 16 kwietnia 1943 roku leśniczy z Liskowatego Kazimierz Sychora. Dwadzieścia lat wcześniej ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Bolechowcu.

Poniżej przedstawiamy relację spisana z archiwalnego dokumentu. Zachowano pisownię oryginalną. Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji.

OBIEKNICE DLA UKRAIŃCÓW

„Sierzant Sychora Kazimierz, leśniczy Dyrekcji Lasów Państwowych. Zamieszkały od 1936 roku do czasu wywiezienia do Rosji we wsi Liskowate gmina Krościenko koło Chyrowa pow. Dobromil woj. Lwów.

Na wezwanie Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie powróciłem z ewakuacji z Nadwórnej w dniu 1 października 1939 r. celem objęcia swych obowiązków służbowych. Czerwona Armia wkroczyła 29 lub 30 września 1939 roku w pełnym uzbrojeniu – na ogół spokojnie po ustąpieniu wojsk niemieckich. Rządy objęto 1 października 1939 roku. Zarządzono wieczorem miting (zebranie ludności we wsi) wybrano miejscowy komitet, przez ludność wybrani zostali jako członkowie komitetu - ukraińscy nacjonalisci i kilku Ukraińców sympatyków komunizmu. Na zebraniu oprócz miejscowych zarządzeń omawiano sprawę niepodległej Ukrainy, którą mieli „stworzyć” sowieci. W skład członków komitetu weszli średni właściciele gospodarstw rolnych, jeden z członków był małorolny. Na zebraniach oprócz miejscowych zarządzeń omawiano sprawę podziału gruntów o większych obszarach pomiędzy bezrolnych. W pierwszym rzędzie rozparcelowano pola cerkiewne należące do gr.kat., probostwa, następnie grunta państwowe i prywatne (włościańskie). Represji względem miejscowej ludności ukraińskiej (ruskiej) nie zauważyłem.



Oryginały relacji złożonych przez Kazimierza Sychorę FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU HOOVERA

Do prac organizacyjnych i pomocniczych skierowano miejscowe nauczycielki Polki oraz byłego leśniczego wydalonego ze służby za kradzieże w lasach państwowych i skazanego dwuletnim więzieniem przez Sąd Okręgowy w Przemysłu. Wydano nakaz oddania posiadanej broni i rzeczy wojskowych. Broń częściowo oddano do miejscowego Komitetu. Rewizje były zapowiedziane jednakowoż nie wykonywane.

PRZESZUKANIA I GROZBY

Rewizje (dwukrotnie) były wykonywane tylko u mnie w miesiącu październiku 1939 roku. Szukając za karabinami, browningiem, dubeltówką oraz karabinem maszynowym jakie miałem przechowywać u siebie, gdyż takie doniesienie ze wsi, do milicji w Krościenku wpłynęło. Przed rozpoczęciem rewizji przez „lejtnantsa” NKWD w obecności podoficera (mówiącego słabo po polsku) oraz w obecności członka Komitetu miejscowego zatwardziałego Ukraińca zagrożono mi aresztowaniem i karą śmierci w wypadku znalezienia broni. Rewizję przeprowadzono z całą dokładnością, dokonywał jej sam lejtnant i członek Komitetu. Przeszukiwano popielniki, przewody dymowe, szuflady, pudełka i kasetki. Pomimo że pokazywałem dowód oddania broni w Pasiecznej (Nadwórne), zapytywano gdzie ukryłem „pulomiot”. Broni żadnej nie znaleziono bo jej nie miałem. Z ważniejszych dokumentów osobistych cywilnych i wojskowych nic nie znalazłem. Spodziewając się rewizji ukryłem w więzaniach dachowych, gdzie pozostały.

AGITACJA PRZEDWYBORCZA

Często urządzano kino, gdzie wyświetlano propagandowe filmy, gnębienie warstwy robotniczej-rolniczej przez polskich panów, życie i bogactwo w Rosji itp. Filmami tymi częściowo przekonywano młodzież ukraińską. Kilku Ukraińców w wieku poborowym przeszło za San do Niemców bojąc się służby wojskowej w ZSSR.

Agitację przedwyborczą przeprowadzali specjaliści wysłannicy z powiatu Dobromil, przez urządzenie prawie co dnia zebrań, gdzie wychwalano ustrój socjal-komunistyczny i mówiono wiele o niepodległej Ukrainie. Część ludności zwłazszcza starsi włościanie (Ukraińcy) z rezerwą i niedowierzaniem odnosili się do obietnic agitatorów i ich przechwałek. Ja osobie na żadnym zebraniu nie byłem. O przebiegu zebrań dowiedziałem się od miejscowego nauczyciela lub też od starszych włościan Ukraińców.

ORGANIZACJA WYBORÓW

Spisy (listy wyborcze) sporządzane na podstawie polskich list wyborczych do rad gromadzkich i list wyborczych do sejmiku jakie posiadała gmina. Listy wyborcze sporządzano przy pomocy miejscowego nauczyciela polskiego (nauczycielki) zwłaszcza przy pomocy poprzednio wspomnianego byłego leśniczego, który znał język rosyjski z czasów pobytu w niewoli rosyjskiej w poprzedniej wojnie światowej. Nauczycielstwo z obawy przed utratą posady i środków do życia oraz z obawy przed aresztowaniem zmuszane było do tej współpracy a nawet wchodziły w skład komisji wyborczej.

Kandydata na zgromadzenie narodowe jakie było we Lwowie wysunęła ludność ukraińska. Był to osobnik szowinista Ukrainiec (nazwiska nie pamiętam), który wierzył w obiecywaną przez sowieców wolną i niepodległą Ukrainę.

PRZEBIEG GŁOSOWANIA

Wybory odbywały się pod przymusem. Milicjanci miejscowi przychodzili do domów nakłaniając i prowadząc wyborców do lokalu wyborczego celem głosowania. Starców i chorych mieli dowozić furmankami jakie były wyznaczone, które jednak nie zjawily się. Około godziny 11-tej ludność dość licznie ruszona przez miejscowych milicjantów (bez broni) udała się do głosowania, obawiając się zapowiedzianych przez milicjantów kar, aresztowań itp. Lokal wy-

borczy znajdował się w sali szkolnej. Przy lokalu jako też na korytarzu znajdowali się żołnierze sowieccy uzbrojeni w karabiny z bagnietami, jako też oficerowie NKWD, którzy przyglądali się przebiegowi wyborów. Przy samym wejściu do sali wyborczej stał uzbrojony żołnierz sowiecki.

Ludność ukraińska w nadziei, że głosuje za niepodległą Ukrainą dość licznie ruszyła do wyborów. Dopiero w godzinach popołudniowych starsi włościanie opamiętali się zauważając, że treść drukowanych kartek wyborczych była inna, nie za samodzielną Ukrainę ale za przyłączeniem „Zachodniej Ukrainy” do ZSSR, więc też nasilenie wyborców zmalało, tak że milicjanci pieszo i na koniach poszukiwali wyborców i doprowadzali do lokalu wyborczego.

Głosowanie odbywało się pod okiem NKWD. Wyborca otrzymywał kartkę (w sali wyborczej wydrukowaną w języku ukraińskim za przyłączeniem „Zachodniej Ukrainy” do ZSSR, wysuwa kandydata (wymienione nazwisko drukiem) na zgromadzenie narodowe, kartkę wkładał do koperty, poczem po stwierdzeniu przez członków komisji wyborczej, że jest wpisany na listę wyborczą i odnotowaniu oddania głosu, wrzucał kopertę z kartką do „urny”. Ludzi starych i chorych nie dowożono. Po odbiorze głosów po wyżej wymienionych przychodził w nocy około godziny 22-giej upoważniony członek komisji wyborczej, z miejscowym milicjantem, z kartkami i kopertami. Kartkę z kopertą wręczał wyborcy, który oddawał ją członkowi komisji wyborczej, a ten zbierał je do jakiegoś pudełka lub do kieszeni. Fakt ten zaistniał u mnie, przybyli po głosie o godzinie 22.30.

NIEPRZYCHYLENE NASTAWIENIE

Ogólnie nastawienie ludności do władz sowieckich było bardzo nieprzychylnie, częstokroć wrogie, co sam zauważyłem, mając z tego powodu osobiste przykrości od swojego przełożonego „Polaka” który podejrzewał mnie o opór w wykonywaniu służby swej dla sowieców i odpowiednio nastawienie przeciwko nim ludności wiejskiej, która nie chciała podejmować się prac dla sowieców do bardzo małym wynagrodzeniem. Ustalano normy pracy jakich robotnik wykonać nie mógł. Było to w miesiącach od listopada 1939 do października 1940 roku, później zostałem wywieziony. M.p. 16.04.1943. Sychora Kazimierz.”



Dzwonnica i cerkiew w Liskowatemu, zdjęcie z lat 50. XX w. FOT. ARCHIWUM JERZEGO TURA I BARBARY TONDOS

Przełajem po laury



Piotr Kaszany na najwyższym stopniu podium
FOT. ARCHIWUM KPPSP W USTRZYKACH DOLNYCH

1 września w Ożennej (powiat jasielski) odbyły się VI Mistrzostwa Polski Strażaków w Biegu Górskim o Puchar Komendanta Głównego PSP oraz XX Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego Strażaków PSP w Biegach Przełajowych na dystansie 10 km.

Bardzo dobry start w zawodach zaliczył mł. asp. Piotr Kaszany - funkcjonariusz Komendy Powiatowej PSP w Ustrzykach Dolnych. Wywalczył piąte miejsce w MP oraz pierwsze w MWP w kategorii mężczyzn 40-49 lat.

MP

Ratownicy na medal



Zwycięska drużyna z Bieszczadów FOT. ARCHIWUM GOPR

Drużyna Grupy Bieszczadzkiej GOPR wygrała XXVIII Ogólnopolskie Zawody w Ratownictwie Górskim. W czterosobowym biegu po Szczelińcu Wielkim w Górach Stołowych pokonała pięć ekip.

Zawody odbyły się 2 września. Rywalizowało w nich sześć drużyn ratowniczych GOPR z całego kraju. Ratownicy startowali w trzyosobowych zespołach, a do przebiegnięcia mieli 4 km. Podczas biegu liczyła się nie tylko prędkość, ale również wytrzymałość i inne dodatkowe umiejętności. Na trasie czekało siedem różnych konkurencji, m.in. podejście po linie, wykonanie przepinki czy jazd.

Pierwsze miejsce w kategorii zespołów ratownictwa górskiego zajął zespół GOPR Bieszczady, drugie GOPR Beskidy, a trzecie Grupa Podhalańska GOPR. W skład zwycięskiej drużyny weszli: Wojciech Pawul, Dominik Jagieła i Tomasz Januszczyk.

Szczelińiec Wielki ma 919 m n.p.m. To najwyższy szczyt w Górach Stołowych, położony na terenie Parku Narodowego Gór Stołowych. Należy do Korony Gór Polski i jest jedną z największych atrakcji turystycznych Sudetów, z rezerwatem krajobrazowym i tarasami widokowymi z panoramą Sudetów.

MP, paba

INFORMACJA

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344), informuje, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 14.09.2023 r. do dnia 05.10.2023 r. nieruchomości przeznaczonych do:

I. Sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- działka nr ew.: 787/4 o pow. 0,0209 ha położona w m. Czarna Górna.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, o której mowa powyżej na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o jej sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia 26.10.2023 r. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie.

II. Dzierżawy w trybie bezprzetargowym:

- cz. działki nr ew.: 659/5 o pow. 0,0395 ha położona w m. Polana - z nowym dzierżawcą.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarniej, pokój nr 1 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
mgr Bogusław Kochanowicz

Poranno-wieczorne koncerty na wiele głosów

Zaczęło się rykowisko jeleni karpaczkich. To również czas intensywnych polowań.

Mieszkańcy Bieszczadów i odwiedzający nas turyści już od kilku dni słyszą charakterystyczne stękanie i porykiwanie samców jeleni karpaczkich. Dźwięk, który brzmi trochę jak „trąbienie” najlepiej słychać przed zmrokiem lub o świcie. Na razie to tylko pojedyncze odgłosy, ale wkrótce staną się one częstsze i bardziej intensywne.

Rykowisko zwykle trwa około czterech tygodni. Byk, który ma wokół siebie niewielkie stado łań, toczy o nie walkę z innymi samcami, a rycciem odstrasza konkurentów. Natomiast młodsze jelenie, które biorą udział w rykowisku, ryccząc wyzywają rywali na pojedynki. Leśnicy potrafią rozróżnić rodzaje jelenich odgłosów - inaczej ryczy byk, który jest ranny, inaczej młody, a w inny sposób silny potężny samiec pilnujący swoich łań.

TO NATURALNY PROCES

Tegoroczne rykowisko rozpoczęło się trochę wcześniej niż w ubiegłych latach. Jak mówią leśnicy, w zwierzętach krew się burzy, a niebawem przyjdzie zima, więc jelenie „biorą się do roboty”. - Ale rykowisko zaczyna się niekiedy już późnym sierpniem - mówi Maciej Szpiech, szef Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne. - Jeśli temperatura spada, a noce są chłodniejsze, to rykowisko nabiera na sile. To proces uzależniony od pór roku, od hormonów zwierząt, a niska temperatura potęguje wybuch rykowiska.

Nadleśniczy zachęca do słuchania takich „koncertów”. - To charaktery-



FOT. MARIUSZ STRUSIEWICZ

styczny i dosyć donośny odgłos - wyjaśnia i mówi, że spotkał się kiedyś z reakcją turystów, którzy nie znając zbyt dobrze odgłosów leśnych zwierząt. skarżyli się, że wilki na nich „szczeptały”. - A to były kozły, czyli samce sarny, które wydają odgłos podobny do szczekania.

SŁYCHAĆ TEŻ W MIEŚCIE

Rykowiska mogą słuchać na przykład mieszkańcy Ustrzyk Dolnych. Są przyzwyczajeni do takich odgłosów, ale również i do tego, że jelenie swobodnie spacerują po miejskich parkach czy osiedlach. Niestety wiele z nich - zapewne ze złe pojętej dobroci serca - dokarmia je jabłkami, marchwią czy suchym chlebem. Przypominamy, że nie wolno tego robić.

- Dokarmianie dzikich zwierząt jest niemądre, bo powoduje ściąganie ich do miasta, co w dalszej kolejności skutkuje tym, że mamy pokolenia zwierząt, zwłaszcza jeleni, dla których to miasto jest naturalnym środowiskiem. Łanie tu je urodziły, wycho-

wały i młode niestety już nie wiedzą, że las to ich naturalne środowisko - tłumaczy Maciej Szpiech.

Nadleśniczy też przestrzega: - Jelenie w okresie rui zachowują się trochę irracjonalnie, a że w Ustrzykach Dolnych żyją jelenie „miejskie”, nietrudno o kłopot. Cieszymy się odgłosami rykowiska, ale też uważamy, bo taki byk w szale hormonalnym może być bardziej śmiały i agresywny. Lepiej zachować dystans.

CZAS POŁOWANIA

Czas rykowiska to również polowania. Myśliwi korzystają z tego, że podczas godów byki są mniej ostrożne i swoją uwagę skupiają na poszukiwaniu partnerek. Polski Związek Łowców zwraca uwagę na to, by myśliwi z uprzedzeniem selekcyjnymi strzelali tylko do osobników z anomaliami poroża oraz do starszych niż 10 lat. Młodsze samce o prawidłowej budowie poroża są traktowane jako reproduktory, które mają podtrzymać gatunek.

paba

Odnowią drogę przy osuwisku

Do 30 września mogą potrwać utrudnienia w ruchu na drodze powiatowej Smolnik - Zatwarnica. Rozpoczął się długo oczekiwany przez kierowców remont w rejonie osuwiska w Chmielcu.

- Remont polegać będzie na częściowym frezowaniu istniejącej nawierzchni, jej profilowaniu mieszanką mineralno-asfaltową i wykonaniu nowych warstw bitumicznych - wylicza Anna Krystian, kierownik Wydziału Komunikacji i Drogownictwa w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych.

Dodatkowo oczyszczone zostaną przydrożne rowy, a obocze ulepszone kruszywem. Wymienione zostaną też bariery energochłonne, a droga będzie odpowiednio oznakowana. Planowany koszt remontu tego odcinka jezdni to 1,025 mln zł.

Prace potrwać najpewniej do 30 września 2023. Remont zostanie wykonany na długości - 9+250 - 9+860 km. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych Sp. z o.o. w Sanoku.

- W trakcie robót będą występowały utrudnienia w ruchu, spowodowane czasowym zamknięciem odcinka szosy w czasie układania nawierzchni bitumicznej. O utrudnieniach w ruchu będziemy informować na bieżąco - informuje Anna Krystian.

Powiat bieszczadzki na remont drogi powiatowej nr 2305R Smolnik - Zatwarnica w rejonie tzw. osuwiska otrzymał dofinansowanie w wysokości 435 994,00 zł. Pieniądze pochodzą z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Paba

konkurs fotograficzny „Świat zwierząt” w Gminie Ustrzyki Dolne

gmina.ustrzyki.dolne

Zdjęcie wyslij na adres e-mail: foto@ustrzyki-dolne.pl

Wygraj atrakcyjne nagrody!

ZDROWIE

Jak leczyć chorobę niedokrwinną serca?

**Stenty – niewielkie rurki wykonane z metalu, które pełnią rolę niezwykle istotnych ruszto-
wań. Ich zadaniem jest rozszerzenie naczyń
krwionośnych, które uległy chorobowym
zmianom.**

Zastosowanie ich było prawdziwym przełomem w kardiologii interwencyjnej, są skutecznym sposobem walki z chorobą niedokrwinną, stanowiąc zabezpieczenie przed groźnym zwężeniem naczyń. Jaka jest istota stentów? Dlaczego są tak znaczące w kontekście choroby niedokrwiennej serca? Co każdy pacjent powinien wiedzieć, przed tego typu zabiegami z zakresu angioplastyki? Czy po przeprowadzeniu procedury stentowania istnieje ryzyko związane z ewentualnymi powikłaniami? Wszystko to wyjaśnia doktor Karol Sanecki, kardiolog Grupy American Heart of Poland.

JAK SIĘ TO ROBI?

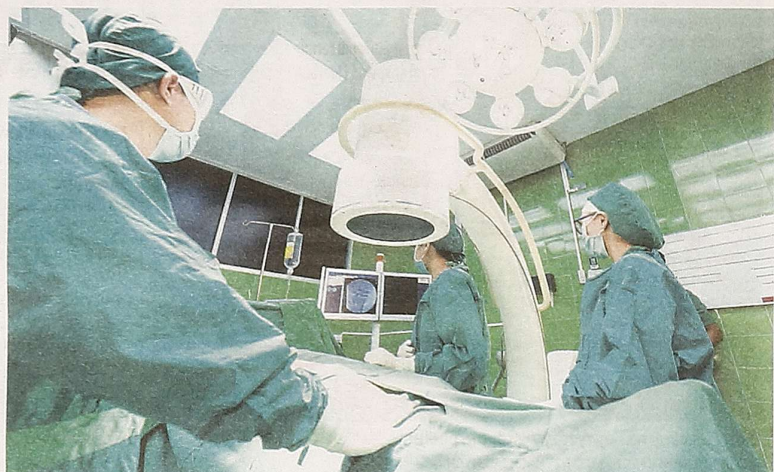
Stenty to metalowe rurki (najczęściej wykonane z platyny, kobaltu, chromu) o kształcie walca i strukturze siateczki, która umożliwia ich prawidłowe wpasowanie do naczyń. Zabieg wszczęcia takich protez najczęściej odbywa się w znieczuleniu miejscowym, a najczęstszym miejscem wykonania procedury jest tętnica promieniowa powyżej nadgarstka, tętnica udo-

wa w pachwinie lub tętnica ramienna powyżej stawu łokciowego. Do serca wprowadza się specjalnie wyprofilowane cewniki i cienkie jak włos metalowe druty, tzw. prowadnice wieńcowe, po których jak po szynie do chorego naczynia dostarcza się stenty.

Jak w każdym zabiegu medycznym, również tutaj istnieje ryzyko związane z możliwymi powikłaniami. Ich częstotść, zwłaszcza poważnych, nie przekracza 1 proc. całości wykonywanych zabiegów. Ryzyko pojawienia się powikłań zależy również od wieku i stanu pacjenta oraz obecności chorób współistniejących. W niewielkim stopniu może dojść do uszkodzenia tętnic, zaburzenia rytmu serca, udaru mózgu lub niewydolności nerek. Na poziomie 10 proc. w perspektywie 10 lat od zabiegu może pojawić się również restenoza, czyli powtórne zarastanie naczyń. Wówczas pacjent może zaobserwować u siebie pogorszenie stanu zdrowia: dolegliwości w klatce piersiowej, osłabienie, mniejszą tolerancję wysiłku.

CO PO SZPITALU?

W przypadku zaobserwowania takich objawów ważne jest, aby niezwłocznie skonsultować się z lekarzem. Specjalista przeprowadzi adekwatną diagnostykę ambulatoryjną, włączając w to takie badania jak EKG, test wysiłkowy, echokar-



FOT. PIXABAY

diografię czy scyntyografię serca. W przypadku uzasadnionych wątpliwości, pacjent może zostać skierowany do oddziału kardiologicznego w celu dalszej diagnostyki, w tym ewentualnej kontrolnej koronarografii.

Osoby, które przebyły zabieg implantacji stentu do tętnicy wieńcowej, stanowią dużą i wciąż rosnącą grupę chorych. Ogromnym plusem jest to, że po zabiegu implantacji stentu pacjenci mogą wrócić do aktywności fizycznej już kilka dni po opuszczeniu szpitala. Wyjątkiem jest tu oczywiście ostry zawał mięśnia sercowego, po przebyciu którego chorzy są kierowani na wczesną rehabilitację kardiologiczną, a aktywność fizyczna jest dostosowywana indywidualnie dla każdego pacjenta.

JAKI TRYB ŻYCIA?

Aby leczenie okazało się skuteczne na wiele lat, chory powinien przestrzegać kilka ważnych zasad. Musi regularnie stosować leki i systematycznie kontrolować swój stan zdrowia (pomiar ciśnienia tętniczego krwi, poziomu glukozy i cholesterolu). Niezwykle istotnym elementem udanej terapii jest wprowadzenie zdrowego stylu życia, na który składają się m.in. odpowiednia dieta bogata w warzywa i owoce, zaprzestanie palenia papierosów oraz regularna aktywność fizyczna. Każdy dzień pacjenta według powyższych zasad, to kolejny krok do utrzymania zdrowia przez jak najdłuższy czas.

MPR

Z wakacji wracamy ze wspomnieniami czy z czerniakiem?

Czerniak należy do najbardziej złośliwych nowotworów. Wykryty we wczesnym stadium daje duże szanse na wyleczenie. Narodowy Fundusz Zdrowia przypomina o profilaktyce tego groźnego nowotworu. Koniec wakacji to dobry moment, by sprawdzić swoje znamiona i przebarwienia na skórze.

Czerniak jest nowotworem agresywnym, ponieważ szybko rozwija się, tworzy przerzuty i często jest odporny na leczenie. Zazwyczaj kojarzymy go ze zmianami na skórze, ale może się pojawić także w obrębie błony śluzowej jamy ustnej, nosa czy gałki ocznej. Z danych z Krajowego Rejestru Nowotworów na lata 1980-2020 wynika, że zapadalność na ten nowotwór skóry zwiększyła się o 300 proc. w ciągu ostatnich 30 lat. Jak podkreślają specjaliści, co roku w Polsce wykrywa się około 3500 nowych przypadków czerniaka, umiera - ok. 1400 osób. Co ważne, wykryty we wczesnym stadium jest w 90 proc. przypadków możliwy do wyleczenia.



FOT. PIXABAY

CZY JESTEŚ W GRUPIE RYZYKA?

Zagrożenie zachorowaniem na czerniaka wzrasta m.in. u osób o jasnej karnacji, rudych lub blond włosach, mających dużą liczbę znamion barwnikowych, które doznały oparzeń słonecznych, szczególnie w dzieciństwie, słabo tolerują słońce, opalających się z dużym trudem, przebywających w pełnym słońcu powyżej godziny dziennie, a także tych osób, w których w rodzinie występowały przypadki czerniaka lub innych nowotworów skóry oraz opalających się w solarium.

JAK SIĘ BADAĆ?

Czerniak wykryty we wczesnym stadium w większości jest możliwy do wyleczenia. Dlatego tak ważne jest szybkie rozpoznanie tego nowotworu. Profilaktyka to skuteczna broń w walce z czerniakiem.

- Uważnie przyglądamy się naszej skórze, przynajmniej raz w miesiącu sami sprawdzimy swoje znamiona, pieprzyki, czy nie pojawiły się jakieś niepokojące zmiany - mówi Rafał Śliż, rzecznik prasowy podkarpackiego NFZ.

Jak to robić? Można skorzystać ze specjalnej ściągki czerniaka - metody ABCDE, w której bierzemy pod uwagę pięć kryteriów zmian na skórze: asymetrię, brzegi, kolor, duży rozmiar i ewolucja.

- A (asymmetry) – asymetria, np. znamię „wylewające się” na jedną stronę
- B (borders) – brzegi poszarpane, mające zgrubienia, nieregularne, nierównomierne
- C (color) – nierównomiernie rozłożony, nierzadko z punktowym skupieniem barwnika, wiele kolorów od czerwonego po czarny

- D (diameter) – duży rozmiar, zmiana o średnicy powyżej 6 mm
- E (evolution) – ewolucja, zmiany zachodzące w pieprzyku, tj. zmieniający się rozmiar, kolor, uwypuklenie dotychczas płaskiej zmiany, krwawienie, świąd czy powstawanie.

- Jeśli zauważymy jakieś niepokojące zmiany, swoje obawy warto skonsultować z lekarzem. Jeżeli jakieś znamię wygląda niepokojąco, pilnie pokażmy je swojemu lekarzowi rodzinnemu, do którego powinniśmy skierować swoje pierwsze kroki. Ten zaś, jeśli uzna za konieczne skieruje nas do dermatologa bądź zaleci wizytę u onkologa. Warto wiedzieć, że do onkologa możemy udać się bez skierowania - dodaje rzecznik.

JAK SIĘ CHRONIĆ?

Chcesz chronić się przed rakiem skóry? Trzymaj się poniższych zasad:

- raz w miesiącu oglądaj swoją skórę. Sprawdź, czy Twoje znamiona nie zmieniły kształtu, koloru, wielkości lub nie pojawiły się nowe,
- szczególnie latem unikaj nadmier-

nego słońca w godzinach 11:00 - 16:00,

- stosuj przez cały rok kremy z filtrem, aby chronić skórę przed szkodliwymi promieniami UV,
- nie opalaj się w solarium,
- podczas przebywania na słońcu noś okulary przeciwsłoneczne oraz nakrycie głowy,
- przynajmniej raz w roku skontroluj znamiona u dermatologa lub chirurga-onkologa.

CZY NA PODKARPACIU CZERNIAK STANOWI DUŻY PROBLEM?

Co roku w Polsce wykrywa się około 3500 nowych przypadków czerniaka, a zdecydowanie więcej osób z tego powodu korzysta z leczenia. W ubiegłym roku 1607 mieszkańców Podkarpacia odwiedziło lekarza, który jako główny powód wizyty wpisał „czerniak”. - To duża liczba, zakładając że ten nowotwór nie jest niestety wyleczalny w 100 procentach. Im szybciej zgłosimy się do lekarza, tym większe mamy szanse na pełne wyleczenie. Pamiętajmy o metodzie ABCDE - może nam uratować życie - podkreśla rzecznik Śliż.

MPR/NFZ

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI

Wójt Gminy Lutowska działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023r. poz. 344) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy informacyjnej Urzędu Gminy Lutowska oraz na stronie internetowej Urzędu www.lutowska.pl od 8.09.2023 r. do 23.09.2023 r. został wywieszony wykaz nieruchomości, informujący o przeznaczeniu do dzierżawy w drodze przetargu - Plac Targowy w Lutowskich oznaczony w ewidencji gruntów, jako działka nr 334.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowska, pokój nr 19, tel. 013 461 00 13 wew. 35 w godzinach pracy Urzędu.

Wójt
Krzysztof Mróz

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI

Wójt Gminy Lutowska działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023r. poz. 1570) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy informacyjnej Urzędu Gminy Lutowska oraz na stronie internetowej Urzędu www.lutowska.pl od 6.09.2023 r. do 27.09.2023 r. został wywieszony wykaz nieruchomości, informujący o przeznaczeniu do dzierżawy w drodze bezprzetargowej działki nr 5/14 w Ustrzykach Górnych.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowska, pokój nr 19, tel. 013 461 00 13 wew. 35 w godzinach pracy Urzędu.

Wójt
Krzysztof Mróz

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2023 roku poz. 344

z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 14 września 2023 r. do 06 października 2023 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do użyczenia zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

- część działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi: 191/14 1190/1 o łącznej powierzchni 0,8000 ha, (ogólna powierzchnia 1,0853 ha), położonych w miejscowości Łodyna, z przeznaczeniem na realizację zadań statutowych Miejskiego Klubu Sportowego Bieszczady Ustrzyki Dolne Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, tj. na boisko sportowe.

Z up. burmistrza
dr inż. Michał Wnuk
zastępca burmistrza

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych informuje, że w siedzibie Starostwa na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, w trybie bezprzetargowym, położonej w miejscowości Michniowiec, gmina Czarna.

STAROSTA BIESZCZADZKI
MAREK ANDRUCH

REKLAMA
w Gazecie Bieszczadzkiej
tel. 13 461 13 22

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH

o wydłużeniu terminu wyłożenia do publicznego wglądu projektu zmiany nr 9 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne

Zawiadamiam o wydłużeniu terminu wyłożenia do publicznego wglądu

projektu zmiany nr 9 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne wraz z prognozą oddziaływania na środowisko do dnia 29 września 2023 r.

Projekt zmiany nr 9 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego miasta i gminy Ustrzyki Dolne wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, będzie wyłożony do publicznego wglądu do 29 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, pokój nr A0.1 w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Projekt zmiany nr 9 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Ustrzyki Dolne wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia zostanie również opublikowany na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod adresem:

http://www.bip.ustrzyki-dolne.pl/dokumenty_rodzaj-34-projekty_uchwal_rady_miejskiej.html

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 977 z późn. zm.) osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi dotyczące projektu zmiany nr 9 Studium. Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 października 2023 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl,
- w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej.

Równocześnie zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 października 2023 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: um@ustrzyki-dolne.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Z up. burmistrza
dr inż. Michał Wnuk
zastępca burmistrza

Informuję, iż:

1. Administratorem podanych danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych z siedzibą ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne i są one podawane w celu składania uwag do projektu zmiany nr 9 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy.
2. Składający uwagę ma prawo do zgłoszenia administratorowi do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przeniesienia danych.
3. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywany wiecześnie) do siedziby Archiwum Zakładowego Urzędu Miejskiego ul. Kopernika, 38-700 Ustrzyki Dolne, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
4. Odbiorcą danych osobowych jest: Burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz odpowiednio podmiot zewnętrzny wykonujący prace planistyczne na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.
5. Składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych osobowych stanowi: art. 11 pkt 6 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 977) w związku z załącznikiem nr 4 do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie zakresu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. 2021 poz. 2045), tzn. dane będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Składający uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw – z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek/ uwagę – wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
10. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych adres e-mail: iodo@ustrzyki-dolne.pl lub pisemnie na adres: Inspektor Ochrony Danych Osobowych, ul. Mikołaja Kopernika, 38-700 Ustrzyki Dolne.

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH

o wydłużeniu terminu wyłożenia do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Brzezi Dolne II – etap I

Zawiadamiam o wydłużeniu terminu wyłożenia do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Brzezi Dolne II – etap I wraz z prognozą oddziaływania na środowisko do dnia 29 września 2023 r.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Brzezi Dolne II – etap I, obejmującego działki ew. nr 30/1, 31/1, 32/1, 33/1, 34/1, 34/2, 36, 38 położone w obrębie ewidencyjnym Brzezi Dolne wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (Uchwała LX/798/22 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 4 listopada 2022r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Brzezi Dolne II), będzie wyłożony do publicznego wglądu do dnia 29 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, pokój nr A0.1 w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Projekt MPZP Brzezi Dolne II – etap I wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia zostanie również opublikowany na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod adresem:

http://www.bip.ustrzyki-dolne.pl/dokumenty_rodzaj-34-projekty_uchwal_rady_miejskiej.html

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 października 2023 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl,
- w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej.

Równocześnie zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 października 2023 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: um@ustrzyki-dolne.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Z up. burmistrza
dr inż. Michał Wnuk
zastępca burmistrza

Informuję, iż:

1. Administratorem podanych danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych z siedzibą ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne i są one podawane w celu składania uwag do projektu miejscowego planu.
2. Składający uwagę ma prawo do zgłoszenia administratorowi do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przeniesienia danych.
3. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywany wiecześnie) do siedziby Archiwum Zakładowego Urzędu Miejskiego ul. Kopernika, 38-700 Ustrzyki Dolne, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
4. Odbiorcą danych osobowych jest: Burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz odpowiednio podmiot zewnętrzny wykonujący prace planistyczne na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.
5. Składający uwagę ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych osobowych stanowi: art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 977) w związku z załącznikiem nr 6 do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. 2021 poz. 2404), tzn. dane będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Składający uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw – z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek/ uwagę – wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
10. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych adres e-mail: iodo@ustrzyki-dolne.pl lub pisemnie na adres: Inspektor Ochrony Danych Osobowych, ul. Mikołaja Kopernika, 38-700 Ustrzyki Dolne.

GAZETA BIESZCZADZKA

Adres redakcji:
ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne
Tel. 13 461 13 22
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Potaczała
e-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

Wydawca:
Ustrzycki Dom Kultury,
38-700 Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia,
drukarnia w Sosnowcu

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrzenia własnymi tytułami i śródtytułami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

USTRZYKI DOLNE, UL. 29 LISTOPADA 26
TEL. 13 461 29 39; 13 461 24 54



ZAPRASZAMY DO SKLEPU ADAM MAX ELEKTRO

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

Wkłady
żaro – kwaso
odporne
sprzedaż + montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE
UKŁADY
NAWĘGLANIA

PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES,
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA

15, 16, 17 WRZEŚNIA
GODZ. 17:00 | BILET: 20 ZŁ

Animacja/akcja | Wiek: +7 | Czas: 1 godz. 40 min.

KINO ORZEŁ

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

Ulmowie
BŁOGOSŁAWIONA RODZINA

W KINACH OD 25 SIERPNI

ULMOWIE. BŁOGOSŁAWIONA RODZINA

17 WRZEŚNIA
GODZ. 19:00 | BILET: 20 ZŁ

Dokument | Wiek: +13 | Czas: 1 godz. 15 min.

KINO ORZEŁ

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

OPPENHEIMER

22, 23, 24 WRZEŚNIA
GODZ. 19:00 | BILET: 20 ZŁ

Dramat biograficzny | Wiek: +15 | Czas: 3 godz.

KINO ORZEŁ

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

PO PROSTU SUPER

29, 30 WRZEŚNIA
GODZ. 17:00 | BILET: 20 ZŁ

Animacja | Wiek: 8+ | Czas: 1 godz. 16 min.

KINO ORZEŁ

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

RAPORT PIŁECKIEGO

1 PAŹDZIERNIKA
GODZ. 19:00 | BILET: 20 ZŁ

Dramat/biograficzny | Wiek: +15 | Czas: 1 godz. 57 min.

KINO ORZEŁ

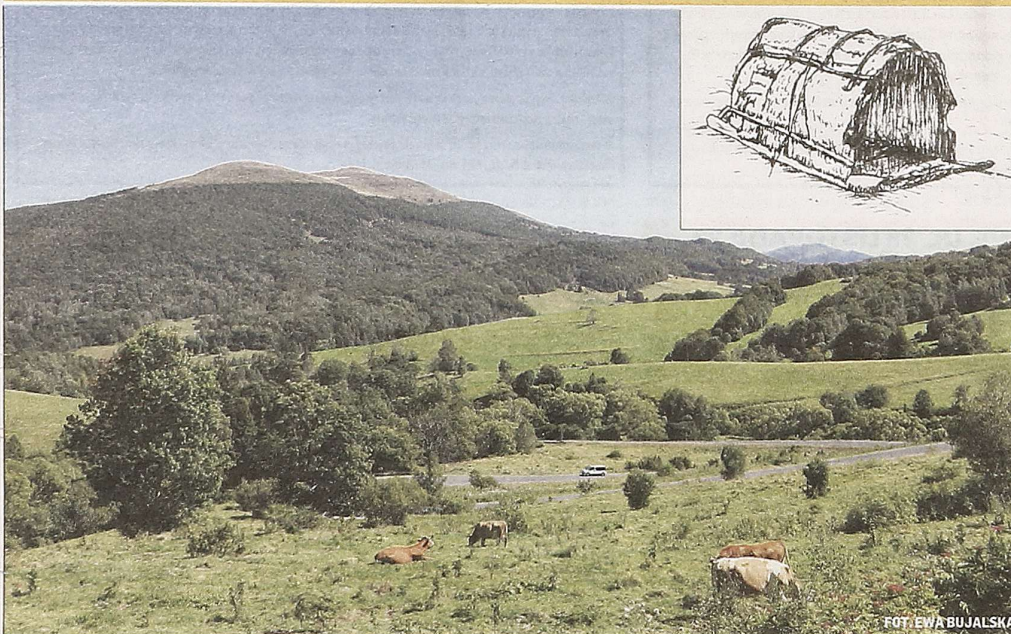
POŁ ZARTEM, POŁ SERIO

Życzę ci
Happy New Year

RYŚ. KRZYSZTOF KOWALEWICZ

KK 2023

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Jednym z zabiegów ochrony czynnej zbiorowisk nieleśnych bieszczadzkiej „krajiny dolin” jest wypas owiec, bydła i koni hucuskich. Sprzyja on utrzymaniu roślinności typowej dla pastwisk i hamuje wtórną sukcesję lasu. Ponadto stojące w dolinach baczki, pasące się zwierzęta oraz możliwość zakupu tradycyjnych produktów z mleka owiec są dużą atrakcją turystyczną. A jak było dawniej? Pod koniec maja gospodarze oddawali watahowi swoje stada na letni wypas, który odbywał się na potoninach. Pasterze mieszkali w niewielkich szalasach zwanych ... (patrz rys.). Często były one budowane na płozach, co ułatwiało ich przesuwanie w całości. Miało to istotne znaczenie, gdyż co pewien czas zmieniano miejsce wypasu.

Jak nazywa się dawny szalas pasterski?
Odpowiedź prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 21 września tego roku.

Rozwiązanie zagadki z numeru 18 GB:
Dyląg garbarz.
Nagrodę wylosował pan Filip Janczak.
Gratulujemy.



REKLAMA
w Gazecie Bieszczadzkiej
Tel. 13 461 13 22